CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 102

Rok IX — P. O Z

Warszaw[illegible] Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 16 kwietnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM



Spośród 55 oskarżonych wywrotowców

45 skazanych na więzienie

od 3 do 8 lat

ŁUCK, 14. 4. (PAT.). W dniu dzisiejszym, o godz. 17-ej, został ogłoszony wyrok w wielkim procesie komunistycznym w Łucku, który się toczył przed Sądem Okręgowym, w ciągu 42 dni, od 19-go lutego b. r., przeciwko 55 oskarżonym o przynależność do K. P. Z. U. i działalność wywrotową.

14-tu głównych oskarżonych: Pawłyka, Szechtera, Knola, Stolarczyka, Kupranyca, Stupa, Galińskiego, Kowala, Kuszko, Branowitzera, Durdełę, Jaworskiego, Oleksiuka i Habermana sąd skazał po 8 lat więzienia, 13-tu oskarżonych po 7 lat więzienia, 10-ciu oskarżonych po 6 lat więzienia, 1-go oskarżonego na 5 lat, 4-ch oskarżonych po 4-y lata i 3-ch oskarżonych po 3 lata więzienia. 10-ciu oskarżonych sąd uniewinnił.

Jednocześnie sąd skazał wszystkich skazanych na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10-ciu oraz na solidarne ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Wszystkim oskarżonym sąd zaliczył areszt śledczy, trwający przeszło 3 i pół roku.

W czasie wyglaszania wyroku oskarżeni usiłowali wszcząć demonstrację i rozpoczęli w języku ukraińskim śpiewać międzynarodówkę komunistyczną, w związku z tem przewodniczący zarządził usunięcie oskarżonych z sali i po krótkiej przerwie, podał ustne motywy wyroku.

Sąd ferując wyrok wziął pod uwagę stanowisko oskarżonych w hierarchji partyjnej oraz nasilenie złej woli, natomiast o winie oskarżonych przekonał się na podstawie zeznań w śledztwie i wyjaśnień samych oskarżonych na rozprawie, z zeznań świadków oraz z dowodów rzeczowych. Tak prokurator, jak i obrona zapowiedzieli apelację.

W dniu dzisiejszym

Ogłoszenie moratorjum mieszkaniowego

Jak się dowiadujemy, dziś, w niedzielę, dnia 15 kwietnia rano wyjdzie z druku numer „Dziennika Ustaw“, w którym ogłoszony będzie dekret o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego i wstrzymaniu eksmisji z 1- i 2-izbowych mieszkań, zajmowanych przez bezrobotnych i zubożałych lokatorów.

Tekst dekretu o moratorjum mieszkaniowem nie różni się od tekstów poprzednich i nie zawiera żadnych zmian.

Zabiegi hr. Zubowa

O porozumienie polsko-litewskie

RYGA, 14. 4. (PAT.). Z Kowna donoszą, że w „Nowbutworwo Zonym Klubie Politycznym“ odbyło się dyskusyjne zebranie, poświęcone stosunkom polsko-litewskim. Referent, prof. Paksztas oraz koreferent, Marcin Iczas, wypowiedzieli się za koniecznością znalezienia kompromisu i nawiązania stosunków z Polską.

W dyskusji wziął udział hr. Zubow, który zaznaczył, że chwilę obecną uważa za dogodną dla normalizacji stosunków polsko-litewskich i że istnieją możliwości honorowego dla Litwy rozwiązania.

Rektor Uniwersytetu Kowieńskiego, prof. Komeris, zaznaczył, że inicjatywa winna wyjść od Polski. Litwa zaś musi stworzyć sprzyjające temu okoliczności. W rokowaniach należy unikać sytuacji, w której jeden z kontrahentów znalazłby się na ławie oskarżonych; istota paktu polsko-niemieckiego jest niewyjaśniona. Jedno nie ulega wątpliwości, że Litwa stała się najbardziej zagrożonym przez agresywność Niemców punktem na wschodzie Europy, walka o Kłajpedę ma bardzo doniosłe znaczenie, strata Kłajpedy oznaczałaby utratę niepodległości politycznej i gospodarczej. Porozumienie pomiędzy Polską i Litwą jest możliwe, o ile strony wyrzekną się maksymalnych żądań.

Znany działacz, prof. Biržyszka powiedział: „Gdyby Polacy oświadczyli, że obecnie nie oddadzą Wilna, jednak w takiej lub innej formie uznali nasze prawa, wówczas możnaby rozpocząć rokowania“.

Porządkowanie Zakładów Zyrardowskich

Zapowiedź sensacyjnego procesu

Rozpoczynając porządkowanie gospodarki boussakowskiej w Żyrardowie, sekwestratorzy sądowi Żyrardowa usunęli inż. Jana Vermeerscha ze stanowiska generalnego dyrektora zakładów, podając jako powód swej decyzji tę okoliczność, iż Vermeersch wyjechał bez zezwolenia do Paryża i był przez kilka dni nieobecny w biurze, oraz, że został dokooptowany do zarządu zakładów żyrardowskich, co uznano za akt nielojalności.

Vermeersch pełnił funkcje generalnego dyrektora oddawna, a kontrakt jego z zarządem fabryki opiewał jeszcze na dalsze trzy lata. Wobec tego Vermeersch występuje ze skargą sądową przeciw sekwestratorom o odszkodowanie za zerwanie kontraktu. Jego pobory miesięczne wynosiły około 4.000 złotych. Pretensja więc o trzyletnie odszkodowanie obraca się około sumy 150.000 zł. Skargę swą Vermeersch motywuje dość wykrętnie, a mianowicie tem, iż zagranicą bawił 3 dni.... w sanatorjum pod Wiedniem, a fakt, iż został dokooptowany do zarządu zakładów nie może być, jego zdaniem, uważany za akt nielojalności, gdyż zarząd istnieje, chociaż atrybucje jego zostały ograniczone przez sekwestr sądowy.

Równocześnie zarząd zakładów żyrardowskich, pragnąc w miarę możności utrudnić rolę sekwestratorów, zamierza uczynić ich osobiście odpowiedzialnymi za konsekwencje procesu wytaczanego przez Vermeerscha.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie szczególnie wśród prawników, a to z tego względu, iż sąd rozstrzygnąć będzie musiał zasadniczą kwestję atrybucji sekwestru sądowego, jako zarządzenia tymczasowego, a decyzja sądu w tej mierze mieć będzie znaczenie zasadnicze. Po sprawie się okaże, co może sekwestr, a co dawny zarząd boussakowski.

Tajemnicze samobójstwo finansisty

w Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu

PARYŻ, 14. 4. (PAT.). — Finansista Rochette popełnił dziś samobójstwo w Pałacu Sprawiedliwości w niezwykle dziwnych okolicznościach. Około godz. 17 m. 30 finansista, skazany niedawno na trzy lata więzienia, wszedł do sali rozpraw i zasiadł koło adwokata Moro Giafferi, który wygłaszał mowę obrończą. Rochette położył przed sobą na kapeluszu list, poczem błyskawicznym ruchem wydobył brzytwę i podciął sobie gardło, raniąc się śmiertelnie.

Zawezwany lekarz sądowy udzielił samobójcy pierwszej pomocy. Rochette w kilka godzin zmarł w szpitalu. W pozostawionym liście, napisanym przed kilku tygodniami, jeszcze przed skazaniem przez sąd, finansista skarży się na obecnie panujące stosunki we Francji i podkreśla konieczność odrodzenia kraju oraz zapewnia, że obszerniejsze omówienie tych problemów zawarte jest w książce, która znajduje się obecnie w druku.

Rochette przywiązywał dużą wagę do książki i celem osobistego dopilnowania korekty, odroczył datę samobójstwa. Analogiczny list finansista wystosował do arcybiskupa Paryża, do Prezydenta Republiki i przewodniczącego komisji parlamentarnej, deputowanego Guernut.

Strajk bekoniarzy duńskich

popierają transporterzy

LONDYN, 14. 4. (PAT.). Według otrzymanych tu doniesień, strajk w bekoniarniach duńskich, jak również strajk robotników w dokach portów duńskich rozpoczął się dziś rano. Wprawdzie trybunał arbitrażowy ogłosił strajk transportowych robotników w dokach za nielegalny, mimo to jednak strajk się rozszerzył. Z trzech statków, które odpłynąć miały wczoraj z Esbjerg do Anglji, odpłynął tylko jeden. Dwa inne nie zostały załadowane i stoją jeszcze w dokach. Na przystani w Esbjerg leży 2 tys. ton bekonów i masła, przeznaczonych dla Wielkiej Brytanji, których dotychczas nie załadowano.

Również w dokach w Kopenhadze rozpoczął się dziś strajk.

Zasadniczo w Londynie obliczono, że na wypadek strajku bekonowego zapasy posiadane w bekoniarniach duńskich wystarczą dla obsługi kontraktów angielskich conajmniej na najbliższe dwa tygodnie, ponieważ zaś spodziewano się, że strajk bekoniarzy nie potrwa dłużej niż tydzień, brokerzy angielscy spokojni byli co do tego, że bekonów duńskich na rynku brytyjskim w najbliższych dwóch tygodniach nie zabraknie. Obecnie zaś sprawa się przedstawia nieco odmienniej, spowodu jednoczesnego ze strajkiem bekoniarzy strajku transporterów. O ile statki nie zostaną załadowane, to zapasy pozostaną w Danji i faktycznie rynek brytyjski pozbawiony będzie dostaw bekonów duńskich.

Lotnik Mołokow

Wyratował 39 osób

z „Czeluskina“

MOSKWA, 14. 4. (PAT.). — Spośród lotników, biorących bezpośrednio udział w akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina“, rekord osiągnął Mołokow, ratując 39 osób. Odbył on dziewięć lotów do obozu na 2-osobowym samolocie pocztowym.

Uratowano wszystkie przyrządy naukowe, dziennik pokładowy, obserwacje uczonych w sprawach meteorologicznych i ruchu lodów oraz taśmę filmową, na której uwieczniono katastrofę i życie w obozie rozbitków.

MOSKWA, 14. 4. (PAT.). — Prasa dzisiejsza poświęca wszystkie swe szpalty sprawie uratowania rozbitków „Czeluskina“. Zdaniem pism, uratowanie rozbitków stanowi triumf lotnictwa sowieckiego. Dzienniki zamieszczają też sprawozdanie komisji rządowej dla przyjścia z pomocą rozbitkom. Raport ten adresowany do Stalina i Mołotowa, daje szczegóły działalności komisji ratunkowej.

Klęska bokserów polskich

na zawodach w Budapeszcie

BUDAPESZT, 14. 4. (PAT.). W dzisiejszym przedostatnim dniu zawodów bokserskich o mistrzostwo Europy, wyniki były następujące:

Waga musza Kubinyi (Węgry) zwyciężył na punkty Sandu (Rumunja), Palmer (Anglja) zwyciężył na punkty Rotholza (Polska).

Waga kogucia: Pederberg (Szwecja) zwyciężył na punkty Rogalskiego (Polska), Snekes (Węgry) zwyciężył b. słabo na punkty Serge (Włochy).

Waga piórkowa: Frygies (Węgry) zwyciężył Forlańskiego (Polska), Kestner (Niemcy) zwyciężył na punkty Ulricha (Czechosłowacja).

Waga lekka: Facchini (Włochy) pokonał na punkty Schmedesa (Niemcy), Harangi (Węgry) pokonał na punkty Dawida (Rumunja).

W czasie zawodów w wadze średniej polski sędzia ringowy, Barabski, przerwał walkę Szigetti'ego przeciwko Anglikowi Johnsonowi. Węgier wykazywał tak wielką przewagę, że sędzia przyznał mu zwycięstwo przez knock-out.

Sensacją wczorajszego wieczoru było zwycięstwo Norwega Roislanda nad podwójnym mistrzem Europy i dobrze plasowanym na olimpjadzie w Los Angeles Niemcem Campem.

W dalszym ciągu dzisiejszych zawodów bokserskich odbyły się następujące spotkania:

Waga półśrednia: Varga (Węgry) zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Frohlicna (Autrja).

Mac Cleave (Anglja) zwyciężył na punkty Roislanda (Norwegja).

Waga średnia: Majchrzycki (Polska) zwyciężył po pięknej walce na punkty Neri'ego (Włochy).

Szigetti (Węgry) zwyciężył na punkty Fuhrera (Austrja).

Waga półciężka: Antczak (Polska) zwyciężył na punkty Hewelkę (Czechosłowacja).

Zehetmayer (Austrja) zwyciężył na punkty Purscha (Niemcy).

Waga ciężka:

Bearlund (Finlandja) zwyciężył Lloyda (Anglja).

Runge (Niemcy) zwyciężył na punkty Kopeczka (Czechosłowacja).

W ten sposób do finałów weszło dwóch Polaków. Prowadzą Węgrzy, którzy mają najwięcej zwycięstw.

Oficerowie czescy

nie przybędą do Polski

PRAGA, 14. 4. (PAT.). — „Ceske Slovo“ donosi, że zapowiedziana na lato wycieczka 200 oficerów czechosłowackich do Polski, a mianowicie nad Bałtyk, została odwołana.

Paryż się wyludnia

Więcej zgonów niż urodzeń

PARYŻ 14.4 (PAT). „L'Intransigeant“ ogłasza dane statystyczne, odnoszące się do przyrostu ludności w Paryżu. W roku 1933 poraz pierwszy od czasu wojny liczba zgonów, wynosząca 37.357, przewyższyła liczbę urodzin, których było tylko 26.463.

Najście Szkotów na Londyn

90.000 widzów na meczu

LONDYN, 14.4. (PAT). Londyn przeżył dziś dosłownie najście Szkotów. Z okazji meczu reprezentacyjnego piłki nożnej pomiędzy Szkocją a Anglją, zjechało do Londynu około 30 tys. Sz...

Mecz na stadjonie w Wembley odbył się w obecności 90 tys. widzów. Obecny był ks. Jorku i premjer MacDonald. Drużyna angielska wyłoniona spośród najlepszych graczy czołowych drużyn angielska grała spokojnie i opanowała boisko. Szkoci wykazywali wyraźną nerwowość. Mecz Anglicy 3 : 0 (1 : 0).

Czy zagraża nam kultura żółtych?

„Żółte niebezpieczeństwo“ w nowem oświetleniu

Na łamach „Popolo Romano“, wybitny sinolog prof. Alquari omawia szeroko sprawę napozór przestarzałą, a w gruncie rzeczy odwiecznie aktualną — żółte niebezpieczeństwo. Poruszaliśmy już na łamach ABC sprawę poglądy, zaznaczając jedynie, chińskiego, eliminujemy więc z artykułu prof. Alquari jego na tę sprawę pogądy, zaznaczając jedynie, że zgodne są całkowicie z naszemi.

Jeśli od strony Chin zagraża nam jakiekolwiek niebezpieczeństwo, to leży ono nietylko w przemyśle, robotniku i węglu, który zalać może całą Europę, gdyż mury ceł ochronnych i tp. zabezpieczenia mogą całą sprawę przewlec w nieskończoność i wreszcie uśmiercić ją całkowicie. Znacznie groźniej przedstawia się ta sprawa od innej strony.

Kultura chińska wyśmiewana od wieków przez europejczyków nie jest w rzeczywistości bynajmniej tak śmieszna. Każdy przedewszystkiem język europejski w porównaniu z językiem chińskim wygląda rozpaczliwie ubogo.

Język chiński jest wprawdzie językiem jednodźwiękowym, t. zn. każde słowo ma tylko jedną sylabę, z czego mogłaby wynikać pewna monotonja tego języka. Jednakże język chiński operuje nie słowami we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz — pojęciami. Każdy dźwięk chińskiego języka jest pojęciem, na które w języku któregokolwiek narodu europejskiego trzeba nieraz kilku, jeśli nie kilkunastu słów. To znaczy Chińczyk wypowie wszystko co chce wypowiedzieć, znacznie prędzej niż Europejczyk.

Jeżeli chodzi o zasobność, o bogactwo języka, języki europejskie, razem wzięte nie złożą się na 60 tys. słów, podczas, gdy słownik cesarza Kang-Shi (t. zn. ułożony na rozkaz tego cesarza), zawiera ni mniej, ni więcej tylko — 40 tysięcy pojęć. A więc w języku chińskim można wyrażać się o całe niebo subtelniej, niż językiem europejskim. Na tak proste słowo, jak gniew, wymieniony słownik znajduje — 89 pojęć, których dosłowne przetłumaczenie na język europejski jest prawie niemożliwe.

Pominąwszy sprawę języka chińskiego, który, jak się rzekło, jest najdokładniejszym i najtreściwszym językiem świata, warto podkreślić znaczenie pisma chińskiego.

Chiny, jako naród, liczący około 400 miljonów ludzi, nie mówią jednym językiem. To znaczy — nie mówią językiem jednakowym. Chińczyk z Północy nie zrozumie Chińczyka z południa, a jeśli się zrozumieją, to mniej więcej tak, jak Polak z Rosjaninem. W rozmowie ich pełno będzie nieporozumień. Ale — całe Chiny posługują się tem samem pismem. Jeden i ten sam wyraz — pojęcie, obaj nasi rozmówcy przeczytają prawie innym dźwiękiem, — zrozumieją go — jednakowo. I to właśnie pismo łączy całe Chiny tak, jak Europy nie może złączyć żadne Ido, Esperanto, czy lansowana ostatnio łacina.

A Europa podzielona jest na pięć rodzin językowych, nie rozumiejących się między sobą zupełnie i przeszło dwadzieścia języków, które między sobą rozumieją się bardzo słabo.

I to byłaby jedna wyższość kultury chińskiej nad europejską: język. Drugą jest konserwatywność chińszczyzny.

Dziwne to, ale prawdziwe, że ta właśnie cecha jest, niewiadomo dlaczego, wyśmiewana. I tu prof. Alquari cytuje następujące zdarzenie:

W pewnej wsi mieszkali dwaj misjonarze angielscy. Gdy nadeszły imieniny jednego z nich, mieszkańcy wsi złożyli się na skromny prezent i przyszli rano w dniu imienin tego misjonarza, aby mu złożyć życzenia. Sam fakt, że pamiętali o tym obyczaju w Chinach niepraktykowanym wzruszył misjonarza, który myślał nad tem, jakby się tym biednym Chińczykom odwdzięczyć. Wreszcie, po długich deliberacjach postanowił im wybudować studnię artezyjską. Ten zamiar obwieścił, rzecz prosta na radzie gminnej w tej wsi.

Ostatecznie do naszego misjonarza zgłosiła się delegacja mieszkańców wsi, którzy, po dwóch tysiącach grzeczności, jaknajuprzejmiej zapytali:

„Czy Nasz Biały Ojciec wie, że z noszenia wody, po którą trzeba chodzić do sąsiedniej wsi, utrzymuje się u nas siedmiu nosiwodów, którzy razem z rodzinami liczą 29 ludzi?“

„Wiem“.

„W imieniu więc tych ludzi ośmielamy się prosić Naszego Białego Ojca, aby odstąpił od swego zamiaru, gdyż... oni nie będą mieli z czego żyć...“

Misjonarz, opisując ten wypadek tłumaczy sam fakt — konserwatywnym charakterem kultury chińskiej, przyczem zaznacza z wyraźnym żalem, że Chiny dla „kultury“ europejskiej długo jeszcze pozostaną zamknięte.

— A teraz — konkluduje prof. Alquari — zastanówmy się, co jest więcej warte: Czy konserwatyzm chiński, który się troszczy o utrzymanie egzystencji 29 ludzi, czy kultura europejska, która, w myśl zwiększenia zarobków — wyrzuca na bruk całe masy robotników? Jeśli Chiny opierają się i oprą kulturze europejskiej, o małe dwa tysiące lat młodszej, nie będzie to dla nich wielką stratą, ale czy my długo potrafimy się opierać ich głębokiej mądrości?

Jest w tem może dużo przesady, od jakiej nigdy nie są wolni naukowcy, niemniej jednak stwierdzić należy, że wywody tego rodzaju, poparte faktami, nasunąć mogą wiele smutnych myśli, jeśli nie o wyższości kultury chińskiej — to przynajmniej o... zmierzchu kultury eropejskiej.

Protestantyzm, czy hitleryzm?

Głos protestu przeciw Muellerowi

BERLIN, 14. 4. (PAT.). Wymownym przykładem stosunków, panujących w kościele ewangelickim Niemiec, jest list, wystosowany przez długoletniego prezydenta rady kościoła ewangelickiego, barona von Pechmanna do biskupa Rzeszy, Muellera. Ogłoszenie listu wywołało niezwykle silne wrażenie wśród Niemców protestanckich.

Baron von Pechmann, dyrektor bawarskiego Banku Handlowego i jeden z przywódców protestantyzmu w Niemczech, zawiadamia w swem piśmie biskupa, że występuje z kościoła na znak protestu przeciwko kościelnej polityce unifikacyjnej biskupa Muellera, uważając ją za sprzeczną z tradycjami protestanckiemi. Nie może on dłużej ograniczać się do pisemnych protestów.

Widząc, jak kościół ewangelicki zachowuje milczenie wobec krzywdy i rozpaczy, panującej również w szeregach niearyjczyków, twierdzi, że nadszedł czas, by wystąpić z kościoła, który przestanie być sobą, jeżeli nie odstąpi od stosowania haseł „jedności z międzynarodowym socjalizmem i kościołem ewangelickim“ oraz nie przestanie podporządkowywać się dążeniom do absolutyzmu.

„Protestantisches Kirchenblatt“, publikując list barona Pechmanna, z naciskiem wskazuje, że ten demonstracyjny krok jest sygnałem ostrzegawczym pod adresem kierowniczych instancyj Rzeszy i kościoła ewangelickiego w Niemczech.

W dalszym ciągu jednak sprawa rozwinęła się w ten sposób, że rząd ewangelickiego kościoła Rzeszy uchwalił amnestję dla pastorów i urzędników, oskarżonych o niesubordynację i wystąpienia przeciwko polityce biskupa Muellera. Wdrożone dochodzenia zostaną wstrzymane, o ile nie dotyczą one przestępstw, uznanych za antypaństwowe.

Równocześnie uchylono dekrety biskupa Rzeszy z dnia 4 stycznia 1934 roku, nakazujące niezwłoczne zawieszenie w urzędach pastorów, którzy występują z publiczną krytyką zarządzeń ministerjum duchownego. Biskup Mueller w wydanem przez siebie orędziu, podkreśla wolę do zażegnania sporów w łonie kościoła ewangelickiego Rzeszy.

Radykalne zmiany we Włoszech

Rada Ministrów powzięła wielki program

oszczędności i zniżki kosztów utrzymania

RZYM 14.4 (PAT). Rada Ministrów powzięła na dzisiejszem posiedzeniu bardzo doniosłe i radykalne uchwały, wprowadzające oszczędności w budżecie państwowym, który, jak wiadomo, wykazuje poważny deficyt, mogący w bieżącym roku budżetowym osiągnąć cyfrę 3 do 4 miljardów lirów.

Rada Ministrów postanowiła zmniejszyć płace urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym oraz pobory pracownikom różnych agend i instytucyj państwowych według skali, która przewiduje:

1) Redukcję o 20 procent poborów członków rządu, 2) redukcję o 12 procent pensyj, wynoszących ponad 2 tys. lirów miesięcznie, redukcję o 10 procent pensyj, wynoszących od 1500 do 2000 lirów miesięcznie, redukcję o 8 procent pensyj, wynoszących od tysiąca do 1500 lirów miesięcznie, redukcję o 6 procent pensyj, wynoszących od 500 do 1000 lirów; pobory do 500 lirów miesięcznie nie ulegną zmniejszeniu.

Uchwały te motywuje Rada Ministrów okolicznością, że indeks kosztów utrzymania, który wynosił w roku 1929 — 94, spadł w roku 1934 do 73.

W związku z tą uchwałą spodziewają się, że obniżone zostaną w tym samym stosunku wszystkie płace i pobory urzędników prywatnych i robotników. W kołach prasowych przewidują, że redukcja uposażeń państwowych da w budżecie cyfrę 700 do 800 miljonów lirów oszczędności.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła obniżkę o 12 proc. komornego w domach mieszkalnych oraz o 15 procent w lokalach, wynajmowanych na cele handlowe i przemysłowe. O 10 procent zostały również obniżone ceny w dwóch wielkich kooperatywach państwowych: urzędniczej i wojskowej.

Prasa rzymska komentując powyżej omówione uchwały Rady Ministrów stwierdza, że uchwały Rady Ministrów mają na celu zniżenie kosztów produkcji, co jest niezbędne do wzmożenia eksportu. W związku z tem należy przypomnieć, że deficyt włoskiego bilansu handlowego w roku 1933 wynosił zgórą miljard lirów.

Ponadto prasa rzymska zwraca uwagę, że obniżenie kosztów utrzymania, które będzie następstwem ostatnich uchwał Rady Ministrów, ściągnąć powinno do Włoch wielką liczbę turystów w chwili, gdy nastąpi odprężenie w życiu gospodarczem.

Rugowanie Niemców

w Kłajpedzie

BERLIN, 14.4. (PAT). Z Kowna donoszą, że gubernator Kłajpedy odebrała dwu nauczycielom Niemcom, obywatelom Rzeszy, zezwolenie na wykonywanie zawodu, wzywając przytem prezydenta Kłajpedy do niezwłocznego wydalenia ich ze służby.

Gubernator zwrócił się jednocześnie do litewskich organizacyj sportowych i towarzystw z żądaniem wykluczenia z nich obcokrajowców, zajmujących kierownicze stanowiska. Wezwano również wszystkie litewskie organizacje sportowe do zerwania wszelkich kontaktów z niemieckimi związkami sportowemi na terenie Rzeszy.

Samochód morderców Prince'a

w okolicach Genewy?

GENEWA 14.4 (PAT). W okolicach Genewy odkryto dziś samochód, który, jak przypuszczają, jest samochodem morderców radcy Prince'a. Samochód ten został 13 marca sprzedany przez właściciela garażu, Muellera, który został aresztowany wraz z baronem Lussatsem i Carbone, ale następnie wypuszczony na wolność, pewnemu samochodowemu przedsiębiorcy genewskiemu. Jest to silny wóz, mogący osiągnąć 140 km. na godzinę.

Należał on poprzednio do niejakiego Pollaka, zamieszanego również w sprawę Prince'a. Nabywca odkrył w samochodzie szereg podejrzanych śladów, oraz znalazł pod poduszką dwa flakony, z których jeden zawierał, jak się zdaje, eter. Samochód znajduje się obecnie w pewnej wiosce na pograniczu szwajcarsko-francuskiem.

Poważny spadek

lira i funta

Dzień wczorajszy zaznaczył się na giełdach europejskich — przy naogół utrzymanej tendencji dla większości dewiz i walut — dalszym poważnym spadkiem lira włoskiego, który osiągnął oddawna nienotowany niski poziom. Równocześnie spadł funt angielski, podczas gdy dolar utrzymuje się na poporzednim poziomie.

Dewizę na Medjolan notowano w dniu dzisiejszym (kursy zamknięcia): w Warszawie 45.10, wobec 45.39 wczoraj, w Zurychu 26.30, wobec 26.45, w Paryżu 129.00 wobec 129.30, wreszcie w Londynie 60.50 wobec 60.53 (pozorny wzrost Medjolanu pochodzi stąd, że jednocześnie nastąpił poważny spadek funta).

Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 27.27 wobec 27.36 wczoraj, w Zurychu 15.90 i pół wobec 15.95, w Paryżu 78.02 wobec 78.14.

Zaznaczyć wreszcie należy, że notowania dewizy na Zurych pozostają w dalszym ciągu na poziomie niższym od dolnego punktu złota, co właśnie umożliwia ucieczkę złota ze Szwajcarji, notowaną od dwóch miesięcy.

Irena Pannenkowa 69)

Więzy

Powieść

ROZDZIAŁ XIX.

Z notatnika Jana.

Lwów, 25 kwietnia 1916.

Co to jest siła? Co to jest słabość?

Czy to, co pospolitość ludzka zowię siłą, nie jest przypadkiem, między innemi, odwrotnie proporcjonalne do ilości i natężenia hamulców wewnętrznych, skrupułów?

Hamlet jest „słaby“, lady Makbet — „silna“. Król Lir jest słaby, Szajlok — silny, Kordelja — słaba, siostry jej — silne...

O, Szekspirze! największy z pisarzy wszystkich czasów i ludów, — jak mało człowiek skorzystał ze wspaniałego patosu twoich genjalnych objawień i arcyludzkich skrupułów...

26 kwietnia.

Należę do pokolenia, przeklętego przez historję.

Młodość nasza pierwsza upłynęła w epoce, w której nic się nie działo. Dni toczyły się, nizane na sznureczek czasu, jednostajne i równe, jak ziarnka różańca. A potem prosto z tej szarzyzny w potop ognia i krwi, na ofiarę, na całopalenie.

Jedyne zdarzenia z tej epoki, smętnej i monotonnej, jak kamienna pustynia, to były zdarzenia z literatury i sztuki. Dzieła myśli i natchnienia odcinały się od bezbarwnego tła życiowego i wyrastały do rozmiarów nad-rzeczywistych, symbolicznych i proroczych. Przeżywało się je, jak objawienia siebie samych, i następnie przeżuwało się je, jak objawienie sensu życia.

Tem było dla nas wszystkich Wyspiańskiego „Wesele“. Tem jeszcze dla niektórych z nas, — dla mnie przynajmniej — był „Dzwon zatopiony“ Hauptmana.

Wstręt do małości, do frazesu, do obłudy i wszelkiego kłamstwa, marzenie o czynie, na tle przeklętego czaru rutyny nietwórczej, martwej, znienawidzonej, a przemożnej, — oto co w nas samych pokazał nam Wyspiański. Koszmarna wizja chochołego tańca: „Raz dokoła, raz dokoła...“

Tęsknota do twórczości i szczęścia, żywiołowy poryw do radosnej, triumfującej pełni życia, na tle natrętnej powszedniości, która nas więzi tysiącem małych zobowiązań, oto, co z nas wydobył poeta niemiecki. Sentymentalna wizja dzieciątek, uginających się pod ciężarem niesionego dzbana, przy smętnym pogłosie zatopionego dawno dzwonu. „Co niesiecie?... Łzy matki...“

...Drzemią w głębiach dusz ludzkich zatopione dzwony...

27 kwietnia.

...Dlaczego dawniej nie pisałem?

Bo żyłem dotąd w epoce, której potrzeba było nie słów, lecz czynów, bo się brzydziłem frazesem i pozą. Bo wypadło nam zaczynać od tego, na czem Mickiewicz skończył: od milczenia.

I — co tam było pisać po Wyspiańskim?...

..Brakło nam prostej wiary, opartej o dekalog. Ale oddychaliśmy atmosferą etyki i obyczajowości chrześcijańskiej, która trwała w nas żywa. Stąd ta dwoistość, to rozbicie, te pozory niekonsekwencji. Nie mniej nie wszyscy byli z tem wszystkiem pajacami, lub świętoszkami, jak chce Boy w Zielonym Baloniku...

28 kwietnia.

Nigdy człowiek żywy nie jest, jak ów bohater sztuki teatralnej, który raz nazawsze odnosi zwycięstwo nad sobą i — schodzi ze sceny, jako triumfator, żegnany burzą oklasków.

Nasze dziś nie przesądza nigdy z absolutną pewnością o naszem jutrze.

...I gdyby sytuacja się powtórzyła, nie wiem, doprawdy, nie wiem, — i nikt tego nie wie, — czy „bohater“ nie okazałby się wtedy dość słabym... przepraszam... dość silnym, by gwizdnąć na wszelkie hamulce, skrupuły i wizje.

30 kwietnia.

Szukałem Borejdy, który jakoś niedługo po mnie wyjechał na urlop i miał być także we Lwowie. W komendzie placu stwierdziłem, że jest, ale ani rusz w domu go chwycić nie było można.

Aż tu niespodziewanie spotkaliśmy się.

Włóczę się teraz dużo po mieście. Robię długie kursy. Zaszedłem wczoraj na Wysoki Zamek. Późnawo już było, wstąpiłem do Stadtmüllera na piwo. Ciepło zupełnie. Usiadłem w otwartym już ogródku. Oświetlony jest lampami gazowemi. W dodatku księżyc. Jasno, prawie jak w dzień.

I oto widzę, jak wychodzi z restauracji para. Poznałem ich odrazu: Borejda i Malewiczowa.

(C. d. n.).

Szkolnictwo polskie

w Gdańsku

GDAŃSK, 14. 4. (PAT.).—Biuro prasowe senatu gdańskiego podało prasie komunikat, starający się wytłumaczyć pewne istniejące braki, stwierdzone w dziedzinie wykonywania zobowiązań w sprawach szkolnictwa polskiego w Gdańsku, zawartych w umowie polsko - gdańskiej, z dn. 18 września r. ub. Podane wyjaśnienia nie wyczerpują zasadniczych zażaleń podniesionych w prasie polskiej, ograniczając się jedynie do niektórych konkretnych faktów spowodowanych, jak wynika z wyjaśnień senatu, pewnemi niedociągnięciami, wzgl. nieporozumieniami.

W każdym razie najważniejszym ustępem komunikatu jest stwierdzenie senatu, że istotnie ostateczne zorganizowanie szkolnictwa polskiego nie jest jeszcze ukończone. Wobec tego można się spodziewać, że w sprawie szkolnictwa polskiego zostanie w najbliższym czasie definitywnie uregulowana ku zadowoleniu dzieci i rodziców, zgodne z zasadniczemi wymogami ustawy.

15.IV.1934.

Bezpieczeństwa żądają z wszech stron

Zdrowy rozsądek wskazuje, że, po dwu latach zgórą trwania Konferencji Rozbrojeniowej, trzeba jakoś dobić do końca. Dlatego też prezydjum konferencji postanowiło zwołać komisję główną na 23-ci maja. I powszechnie się odczuwa, że tym razem trzeba będzie już kończyć.

Zarazem jednak, im bliżej zarysowuje się konieczność powiedzenia tak lub nie, tem powszechniej odzywa się głos:

— Ale musi istnieć bezpieczeństwo.

Podstawą rozważań jest w tej chwili znowu zmieniony plan angielski z 29-go stycznia r. b.

I oto okazuje się, że nietylko Francja, w odpowiedzi swej na memorjał angielski z 17. III. 34 i w objaśnieniach dodatkowych z 6. IV. 34, na czoło wysunęła sprawę bezpieczeństwa, która też jest w tej chwili w samem środku rokowań między Londynem i Paryżem.

Wczoraj ogłoszono wspólny pogląd Szwecji, Norwegji, Danji, Szwajcarji, Hiszpanji i Holandji, które, określając stanowisko wobec memorjału angielskiego, dochodzą również do wniosku: rękojmie bezpieczeństwa muszą być mocniejsze, niż w memorjale angielskim, który, jak wiadomo, przewiduje na wypadek napadu jedynie obowiązek zebrania się państw, aby rozejrzeć się, czy co robić i co.

Ale poczucie, że trzeba czegoś więcej, wzmaga się także i... w samej Anglji.

Doniesienia z Londynu z trzech ostatnich dni przyniosły nam wiadomości o wystąpieniach polityków tak wybitnych jak sir Austin Chamberlain i Lord Cecil, którzy stwierdzają, iż naród angielski musi uznać, że dla zapewnienia bezpieczeństwa, jako warunku rozbrojenia, trzeba i warto pójść dalej w zobowiązaniach międzynarodowych, niż zamierzano dotychczas.

Zaznaczy się to w najbliższych tygodniach na gruncie narad rozbrojeniowych.

Stanisław Stroński.

Deklaracja programowa
Obozu Narodowo-Radykalnego

We wczorajszym numerze zamieściliśmy wiadomość o powstaniu „Obozu Narodowo - Radykalnego". Dziś zamieszczamy poniżej deklarację programową nowej organizacji w dosłownem brzmieniu.

W poczuciu odpowiedzialności dziejowej wobec Narodu, przedstawiciele młodego pokolenia polskiego stwierdzają:

— że wielkie przemiany społeczne, wstrząsające podstawami całego dzisiejszego świata, wymagają nowych metod, nowych haseł i nowych ludzi,

— że szerzący się kryzys, oraz pogłębiająca się stale nędza ludności polskiej, domagają się stanowczego zerwania z obecnym ustrojem i zdecydowanie narodowej polityki gospodarczej,

— że istniejące dotychczas ugrupowania polityczne zbyt wrosły w dzisiejsze stosunki, aby mogły się im przeciwstawić, a będąc rozdarte sporami o przeszłość, nie są zdolne skupić wszystkich zdrowych sił Narodu do walki o przyszłość Polski,

— że wreszcie ruch, zmierzający do uzdrowienia stosunków maralnych, politycznych i gospodarczych w Polsce, nie może obejść się bez skrystalizowanego wyrazu i bez organizacyjnej odrębności

i — nawiązując do dawnych wielkich ideałów ruchu wszechpolskiego — powołują do życia „Obóz Narodowo - Radykalny".

Obóz Narodowo - Radykalny, wychodząc z pokolenia, które na polach bitew walczyło o istnienie i granice Polski, — i w zrozumieniu wartości tej ofiary, — chyli czoła przed krwią, przelaną dla Polski, bez względu na to, kiedy i w jakich formach została przelana, a piętnuje tych, którzy na ofiarach krwi budują własne korzyści.

Obóz Narodowo - Radykalny jest dalszym ciągiem Ruchu Młodych, obejmującym pokolenia, wychowane bądź w czasie wojny, bądź już w niepodległej Ojczyźnie. Ruch ten potrafił niegdyś na ławach akademickich oczyścić życie młodzieży z wpływów żydowskich, a—jako Obóz Wielkiej Polski — objąć szerokie masy chłopów, robotników, mieszczan i inteligentów, zatrzeć różnice klasowe i dzielnicowe i sprawić, że młode pokolenie jest najbardziej polskie z krwi i ducha.

Obóz Narodowo - Radykalny stoi na gruncie zasad katolickich, w szczególności zaś dążyć będzie do tego, by prawodawstwo zapewniało wychowanie chrześcijańskie młodych pokoleń, wzięło pod opiekę zadania rodziny i umożliwiło oparcie życia politycznego i gospodarczego na podstawach moralności katolickiej.

Obóz Narodowo - Radykalny wychodzi z założenia, że w Państwie Polskiem gospodarzem winien być Naród Polski, zorganizowany, jako jedna niepodzielna całość. Na powyższej zasadzie opiera następujące wytyczne, które staną się podstawą programu, uchwalonego na pierwszym zjeździe wszechpolskim O. N. R.:

1) Państwo Polskie winno objąć swym zasięgiem kulturalnym i politycznym i swemi granicami wszystkie ziemie, zamieszkałe zwartą masą przez Polaków, oraz pozostające pod wpływami polskiej cywilizacji.

2). Państwo Polskie powinno być organizacją zbrojną Narodu, w którem duch żołnierski przenika Naród, a duch narodowy armję, służba zaś wojskowa stanowi zaszczytny obowiązek każdego Polaka i najważniejszy etap wychowania narodowego.

3). W Państwie Polskiem prawa publiczne posiadać mogą tylko ci, którzy są dziedzicami cywilizacji polskiej, lub godni są stać się jej współtwórcami. Ludność ruska i białoruska winna posiadać pełne prawa obywatelskie. Żyd nie może być obywatelem Państwa Polskiego i — póki jeszcze ziemie polskie zamieszkuje, powinien być traktowany jedynie, jako przynależny do państwa.

4). Dzisiejszy ustrój gospodarczy, opierający się na niesprawiedliwości społecznej, będący źródłem wpływów żydowskich, oraz nędzy i wyzysku polskich mas pracujących, musi być obalony, jako niemoralny i szkodliwy dla Narodu. Narodowy ustrój gospodarczy winien być oparty na nowym człowieku, wychowanym w zasadach chrześcijańskich i świadomym swych obowiązków wobec własnego Narodu. Własność prywatna, będąc funkcją społeczną, musi być traktowana, jako podstawa bytu rodziny, nie zaś, jako źródło wyzysku i nadużyć.

5). Naród Polski winien być właścicielem bogactw naturalnych kraju i jedynym ich gospodarzem. Naczelnym celem gospodarki narodowej jest zapewnienie bytu każdemu Polakowi, a całemu Narodowi niezależności gospodarczej, niezbędnej do posiadania niepodległości politycznej. Wytwórczość polska, uniezależniona od konjunktury światowej, zaspokoić powinna wszystkie istotne potrzeby gospodarstwa narodowego.

6). Prawo do posiadania ziemi polskiej ma przedewszystkiem chłop polski. Panstwo powinno dążyć do wytworzenia jaknajwiększej ilości drobnych i średnich gospodarstw przez parcelację wielkich obszarów rolnych (latyfundjów). Żydowskie pośrednictwo w handlu produktami rolnemi, będące źródłem nędzy wsi polskiej, musi być usunięte.

7). Ciągłe umniejszanie majątku narodowego przez kapitał międzynarodowy winno być przerwane przez wywłaszczenie i unarodowienie zakładów użyteczności publicznej, oraz wielkich przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i elektrowni, opartych na kapitale obcym.

8). Każdy Polak ma prawo do pracy w Polsce. Państwo Polskie winno stworzyć warunki, umożliwiające powstanie małych zakładów rzemieślniczych i przemysłowych. Bezrobotni Polacy ze wsi i miast winni znaleźć zajęcie w handlu, przemyśle i rzemiośle. Emigrować z Polski powinni żydzi, nie zaś zmuszeni do tego nędzą chłop i robotnik polski. Odżydzenie miast i miasteczek polskich jest niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju gospodarstwa narodowego.

9). Ustrój narodowy państwa oparty być musi na hierarchji ofiarności, hierarchji, wynikającej ze stopnia związania losów każdego Polaka z losami Narodu, jako całości, nie zaś na hierarchji pieniądza i materjalistycznym stosunku do państwa, na czem oparte są dzisiejsze ustroje, zarówno parlamentarne, jak i policyjne. Władzę w państwie winna sprawować hierarchiczna organizacja Narodu, w której każdy Polak na właściwym terenie współdziała w rządach narodowych. Ustrój narodowy przywrócić musi powagę i rządy prawa, odrodzenie godności osobistej Polaka i zastąpić rządy mechanicznej siły rządami autorytetu państwa. Zajmowanie wyższego stanowiska w organizacji politycznej Narodu nakładać będzie na każdego większe obowiązki i większą odpowiedzialność, nie zaś stawać się źródłem przywilejów i korzyści.

Obóz Narodowo - Radykalny, opierając się na tych zasadach zwalczać będzie zdecydowanie wszystko, co godzi w całość Narodu Polskiego, a przedewszystkiem międzynarodowe organizacje komunistyczne, masońskie i kapitalistyczne.

O. N. R. przystępuje do pracy z głęboką wiarą, że program jego skupi pod sztandarami narodoworadykalnemi całe młode pokolenie polskie, a jego praca i walka doprowadzi do wywołania wielkiego ruchu i urzeczywistnienia idei Wielkiej Polski.

Komitet organizacyjny Obozu Narodowo - Radykalnego:
(—) Władysław Dowbor, (—) Tadeusz Gluziński, (—) Jan Jodzewicz, (—) Jan Mosdorf, (—) Mieczysław Prószyński, (—) Tadeusz Todtleben, (—) Wojciech Zaleski, (—) Jerzy Czerwiński.

Warszawa, 14 kwietnia 1934 r.

Oddział akademicki
Obozu Narodowo-Radykalnego

Wczoraj wieczorem odbyła się odprawa drużynowych oddziału akademickiego Obozu Narodowo-Radykalnego. Obecnych było przeszło 250 drużynowych. Zebranie otworzył kierownik oddziału, poczem przemawiali w sprawach politycznych, ideowych i organizacyjnych pp. Mosdorf, Olgierd Szpakowski, Marjan Reutt i Wojciech Wasiutyński.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych oraz entuzjastycznemi okrzykami na cześć Obozu Narodowo-Radykalnego i Jana Mosdorfa.

Patronka polskiej młodzieży akademickiej

Młodzież akademicka powzięła inicjatywę obrania Najświętszej Marji Panny za Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i ogłoszenia pierwszej niedzieli po dn. 3 maja Jej świętem, pragnąc dać wyraz odrodzonym i głębokim swym uczuciom religijnym i specjalnemu kultowi dla Matki Bożej, która szczególną łaską otacza Naród Polski.

W sprawie tej delegacja młodzieży akademickiej przyjęta została w dn. 14 b. m. przez Jego Eminencję ks. Kardynała Kakowskiego, na którego ręce złożyła stosowny memorjał.

Jego Eminencja ustosunkował się do zamierzeń przychylnie i udzielił inicjatorom arcypasterskiego błogosławieństwa dla ich poczynań, przyrzekając wyjednać u Ojca Świętego aprobatę i apostolskie błogosławieństwa dla całej akcji.

Na usilną prośbę delegatów, Jego Eminencja przyobiecał dołożyć starań celem uświetnienia uroczystości swym osobistym udziałem.

Aktu ślubowania Najświętszej Marji Pannie, jako Swej Patronce, młodzież akademicka zamierza dokonać w dn. 6 maja r. b podczas pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę, której organizację rozpoczęto we wszystkich środowiskach akademickich.

W Warszawie protektorat nad pielgrzymką objął J. Eks. ks. Biskup Ant. Szlagowski.

Inicjatorzy zwracają się za naszem pośrednictwem do wszystkich organizacyj polskiej młodzieży akademickiej o zglaszanie akcesu do memorjału na ręce p Czesława Polkowskiego (Grójecka 41 m. 34).

Burza śnieżna

MOSKWA, 14.4. (PAT). Nocy wczorajszej szalała nad Moskwą burza śnieżna, która uszkodziła, częściowo połączenia telegraficzne.

Manifestacje pocztowców w Paryżu

PARYŻ, 14. 4. (PAT.). Dzisiaj znowu odbyły się manifestacje w urzędzie centrali telegraficznej w Pay, Paryżu. Pomimo surowej kontroli przy wejściu do gmachu, zawieszeni w czynnościach urzędnicy przedostali się do biura agitując za powszechnem przerwaniem pracy; wezwaniu temu uległa tylko część urzędników.

Nie przerwali pracy m. in. telegrafiści, obsługujący linje zagraniczne. Naskutek zarządzenia ministra poczt i telegrafów interwenjowała policja, dokonywując kilkudziesięciu aresztowań.

Przewidziane są nowe sankcje w stosunku do agitatorów.

Wielkie pokłady złota

MOSKWA, 14.4. (PAT). U podnóża głównego łańcucha gór kaukazkich w byłym okręgu kubańskim w górnym biegu rzek Kubanki Białej wykryto wielkie pokłady złota. Przystąpiono do energicznej eksploatacji.

Tragedja robotnika polskiego

MORAWSKA OSTRAWA 14.4. (PAT). Obywatel polski Mikołaj Tereszko, zatrudniony przez przeszło 30 lat w Czechosłowacji, ostatnio, jako robotnik rolny na dworze w Raduniu koło Opawy i posiadający 5-ro nieletnich dzieci, pozbawiony został z początkiem bieżącego roku pracy. Spowodu braku środków pieniężnych nie mógł zapłacić za wizę żądanej pełnej taksy w wysokości 150 koron; za brak wizy ukarano go aresztem 48-godzinnym.

W połowie stycznia dyrekcja policji w Opawie przesłała mu nakaz o wysiedleniu go z Czechosłowacji na okres 5 lat, jako uciążliwego cudzoziemca; wysiedlenia jednak dotychczas nie przeprowadzono, każąc mu opuścić granice państwa na własny koszt; zarzucając szukającemu pracy Tereszce włóczęgostwo, skazano go na 10 tygodni ciężkiego więzienia. Zrozpaczona jego żona popadła z tego powodu w chorobę umysłową i musiała być przewieziona do szpitala dla umysłowo chorych w Opawie, dzięki staraniom lekarzy szpitalnych, których wzruszył los rodziny robotnika polskiego. Sąd wyższy w Brnie zniżył Tereszce karę do 5 tygodni ciężk. więzienia. Tereszką zajął się konsulat polski w Morawskiej Ostrawie.

„Krzyż ognisty" popiera rząd Doumergue'a
Sensacyjne zeznania płk. De la Rocque

PARYŻ, 14. 4. (PAT.). Posiedzenie komisji parlamentarnej dla wyjaśnienia wypadków lutowych było poświęcone roli, jaką odegrała w tych manifestacjach organizacja „Krzyż Ognisty". Specjalny komisarz z Cherburga Bourdon stwierdził, iż tamtejsza sekcja „Krzyża ognistego" przygotowywała się do zamachu stanu. Miał być sporządzony wykaz osób, wyznaczonych do przeprowadzenia tej akcji. Świadek nie umiał jednak wskazać nazwisk tych osób.

Zeznanie płk. de La Rocque trwało 6 godzin, twierdził on, że organizacja „Krzyża ognistego" liczy w Paryżu 17 tys. członków, na prowincji zaś—33 tys. Świadek dowodzi, że organizacja ta była w stanie zdobyć w dniu 6 lutego Izbę deputowanych, ale do tego potrzeba było jej broni. Płk. de la Rocque, jako prezes organizacji, uważając, iż akcja tego rodzaju byłaby przestępstwem, nie wydawał swej organizacji ani broni, ani rozkazu opanowania Izby. „Krzyż ognisty" domagał się jedynie ustąpienia rządu Daladiera.

Zeznanie to przyjęli z dużem niedowierzaniem przedstawiciele partyj lewicowych komisji parlamentarnej, zadawali oni prezesowi de la Rocqua szereg pytań, mających ustalić stosunek organizacji do metod faszystowskich i hitlerowskich: płk. de la Rocque wyjaśnił, że istnieje wielka różnica pomiędzy Francją, Włochami i Niemcami. Sam pułkownik nie pretenduje do roli Mussoliniego, czy też Hitlera, uważa jednak, iż narodowe żywioły Francji można zjednoczyć pod obecnym sztandarem republiki.

Na pytanie, coby uczynił „Krzyż ognisty", gdyby Daladier nie podał się do dymisji w dniu 6 lutego, świadek odpowiada, iż następnego dnia zorganizował by jeszcze większą manifestację; na zakończenie de la Rocque oświadczył, iż „Krzyż ognisty" popiera rząd Doumergue'a.

Na marginesie

Niedawno pewien oszust, jak o tem pisaliśmy, robił interes, zglaszając się do rodzin aresztowanych narodowców z propozycją pośrednictwa, poczem naciągnąwszy na parę groszy, znikał. Dzisiaj mamy do zanotowania podobny interes. Oto kolportowano dziś organ sanacyjnej organizacji OMP. dla młodzieży p. n. „Obóz Młodych". Interes podwójny: nazwa wprowadza w błąd, a dzieci jeszcze bardziej.

Min. Beck
Rewizytuje ambasadora Dawtjana

W dniu wczorajszym Minister Spraw Zagranicznych Beck rewizytował nowego ambasadora Z. S. R. R. w Polsce Dawtjana w gmachu ambasady przy ul. Poznańskiej.

Ambasador sowiecki przedstawił się członkom korpusu dyplomatycznego w Warszawie składając oficjalne wizyty. W bieżącym tygodniu odbyć się ma w ambasadzie sowieckiej konferencja przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Dwie chasydki skrzywdziły siostrę za to

Że przeszła na katolicyzm

Sensacyjna sprawa w Sądzie Apelacyjnym

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie znalazła się ciekawa sprawa cywilna na tle stosunków rodzinnych, panujących w środowisku chasydzkiem.

Bogaty kupiec w Białej-Podlaskiej, Hersz Czarny, miał trzy córki. Jedna z nich, Ryfka, zapoznawszy się ze stolarzem, katolikiem, Adamem Zielińskim, zapałała do niego gorącą miłością. Zieliński zgodził się na małżeństwo pod warunkiem że narzeczona jego przejdzie na wiarę katolicką. Rodzice Ryfki, którzy znali Zielińskiego, w najrozmaitszy sposób starali się wyperswadować dziewczynie jej miłość. Ojciec jeździł nawet do cudotwórcy-cadyka, prosząc o radę i odwrócenie nieszczęścia i hańby od rodziny. Niewiele jednak pomogły zabiegi prawowiernego ojca, gdyż Ryfka uciekła z narzeczonym i, po przyjęciu chrztu, wyszła za niego zamąż. Rozgoryczeni rodzice, za poradą rabina wyklęli wyrodną córkę i zakazali pozostałym dzieciom wymieniać nawet jej imię.

W roku 1932 Hersz umarł, a przed śmiercią, tknięty widać wyrzutami sumienia, przebaczył Ryfce jej zamążpójście i porzucenie wiary. W spadku zostawił kamienicę, którą zagarnęły dwie pozostałe siostry po przeprowadzeniu postępowania spadkowego, przy którem celowo nie wymieniły wyklętej siostry. W rok dopiero po zamknięciu postępowania, Ryfka dowiedziała się o przebaczeniu ojca i ominięciu jej przy spadku. Wystąpiła więc do Sądu Okręgowego, przed którym stanęły również i obie siostry, które złożyły sensacyjne oświadczenie, iż nigdy jej nie znały i nie znają i nie przypominają sobie nawet, ażeby Ryfka z domu Czarna była ich siostrą.

Pokrzywdzona złożyła jednak swą metrykę urodzenia, która spisana była jednocześnie z metryką chrztu. Charakterystyczne jest, iż Ryfka, posiadając również metrykę, spisaną przed rabinem, nie chciała przedstawić jej sądowi, jakgdyby wstydząc się swego dawnego wyznania. Sąd Okręgowy przyznał jej prawo własności do jednej trzeciej spadku. Ponieważ jednak siostry zaapelowały, sprawa znajdzie się na wokandzie sądu drugiej instancji.

Pełnomocnik Ryfki, która obecnie nosi imię Marji, adw. Jan Żółkowski, uzasadniał konieczność odrzucenia skargi, przytaczając zeznania świadków, którzy stwierdzili, że ojciec istotnie przebaczył Ryfce jej odszczepieństwo.

Echa zajść w Rajczy

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok

W dniu 13 b. m. odbyła się rozprawa kasacyjna w Sądzie Najwyższym w Warszawie w sprawie znanych zajść, które miały miejsce w marcu 1933 r. w Milówce i Rajczy.

Na rozprawie sądowej w Sądzie Okręgowym w Wadowicach, która odbyła się w dniu 3 sierpnia 1933 r., skazano 42 osoby na kary więzienia od lat 3 do 4 miesięcy.

Sąd Apelacyjny na rozprawie w dniu 9 i 10 października 1933 roku w Krakowie wyrok powyższy w odniesieniu do wszystkich prawie oskarżonych zatwierdził, Sąd Najwyższy, do którego odnieśli się oskarżeni, z Ferensem na czele, na rozprawie kasacyjnej, odbytej w dniu 13 b. m. w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Rzymowskiego, oraz w obecności prokuratora Kuczyńskiego, postanowił kasację na mocy art. 529, 577 i 578 kodeksu postępowania karnego oddalić, a tem samem wyrok Sądu Apelacyjnego utrzymać w mocy.

Równocześnie Sąd Najwyższy na zasadzie art. 48, 56 przepisów o kosztach sądowych postanowił obciążyć tytułem opłaty kasacyjnej oskarżonego, Jerzego Ferensa, kwotą zł. 200.

Procesy o ruletkę

Surowe ukaranie aranżera gier hazardowych

Do Wydziału IV Karno-Administracyjnego Sądu Okręgowego wpłynęła serja odwołań osób ukaranych przez starostwa za urządzanie potajemnych ruletek. Pierwszy proces tego rodzaju znalazł się wczoraj na wokandzie sądowej. Sąd podwyższył oskarżonemu o urządzenie ruletki Antoniemu Puchalskiemu, wymiar kary do 1000 zł. grzywny, skazując go niezależnie od tego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Sędzia orzekający podniósł w ustnych motywach wyroku, iż podwyższenie wymiaru kary podyktowane zostało koniecznością ostrego zwalczania hazardu.

Spisy wyborców

Przepisy wyborcze do Rad Miejskich przewidują, że spisy wyborców sporządza przełożony gminy miejskiej dla każdego obwodu głosowania oddzielnie w trzech egzemplarzach i doręcza jeden komplet przewodniczącemu Głównej Komisji Wyborczej, po dwa zaś egzemplarze obwodów, wchodzących w skład danego okręgu, przewodniczącemu Okręgowej Komisji Wyborczej. Spisy wyborców winny być wyłożone do przejrzenia w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych na przeciąg 7 dni, conajmniej przez 5 godzin dziennie, z których przynajmniej dwie godziny winny przypadać po godzinie 16.

W czasie wyłożenia spisów, każdy mieszkaniec miasta może przeglądać spisy i składać reklamacje, dotyczące albo pominięcia kogoś uprawnionego w spisach, albo wpisania kogoś nieposiadającego czynnego prawa wyborczego. Reklamacje rozstrzyga ostatecznie Okręgowa Komisja Wyborcza.

Wprowadzenie w życie

Doniosłych ustaw gospodarczych

Ministerstwo Sprawiedliwości czyni przygotowania do wprowadzenia w życie dwóch doniosłych kodeksów gospodarczych. Jak wiadomo, z dniem 1 lipca r. b. sądy polskie zaczną stosować nowy kodeks handlowy i jednolite prawo o zobowiązaniach, zastępujące częściowo przepisy Kodeksu Napoleona, które obowiązywały na ziemiach polskich od przeszło 100 lat.

Przed wejściem w życie tych dwóch kodeksów, wydanych będzie szereg zarządzeń do wydziałów cywilnych sądów okręgowych

Konwersja pożyczek krótkoterminowych

Funduszu Komunalnego

Komunalny fundusz pożyczkowo - zapomogowy postanowił przystąpić do konwersji krótkoterminowych pożyczek, udzielonych miastom i powiatom. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie władz funduszu komunalnego, na którem zapadnie decyzja co do konwersji krótkoterminowych pożyczek na sumę przeszło 4 miljonów złotych.

Udzielone przez fundusz komunalny miastom i powiatom pożyczki krótkoterminowe miały jednoroczny termin płatności z prawem prolongaty na drugi rok. Konwersja pożyczek na kredyt długoterminowy dokonana będzie na warunkach płatności w ciągu 10 — 30 lat.

Zmiany w P. Z. I.

Nagłe zwolnienie naczelnego dyrektora Państwowych Zakładów Inżynierji, inż. Kazimierza Meyera, pociągnie za sobą dalsze zmiany personalne w tem przedsiębiorstwie. Mówią o bliskiem ustąpieniu, zastępcy dyrektora handlowego, Mikuckiego, i dyrektora technicznego, Paszewskiego. Równocześnie obiegają pogłoski, iż oczekiwać należy zasadniczych zmian w dotychczasowej polityce samochodowej.

Zmiany te mają iść w tym kierunku, aby mogła ruszyć z martwego punktu kwestja motoryzacji kraju. Nowy dyrektor naczelny P. Z. Inż., inż. Kręglewski, przez kilka ostatnich miesięcy badał gospodarkę tych zakładów i przygotował plan dalcko posuniętych reform.

Wiosenna akcja

Zwalczania malarji

Państwowa Służba Zdrowia podejmuje wiosenną akcję walki z malarją. Akcja ta polega na niszczeniu roznosicieli tej choroby epidemicznej larw. komarów gatunku annopheles. Specjalne kolumny przeciwepidemiczne zajmą się pokrywaniem powierzchni wód stojących roztworem wazeliny, co powoduje śmierć komarów. W Warszawie środek ten zastosowany zostanie na stawach w parkach i w jeziorze Kamionkowskim.

Linje autobusowe

bez koncesji

Ministerstwo Komunikacji zezwoliło, aby eksploatację tych linij autobusowych, na które nie zostały przyznane koncesje, prowadzili nadal dotychczasowi przedsiębiorcy bez koncesji. Okres bezkoncesyjny na tych linjach ustalony został na okres 6 miesięcy.

Jak informują agencje Press, jest w całym kraju bardzo wiele takich linij komunikacyjnych, o których eksploatację autobusową w drodze koncesji nie ubiegali się żadni poważni reflektanci.

Miljon upomnień podatkowych

w województwie wileńskiem

Organizacje samorządu gospodarczego w Wilnie otrzymały skargi na niezwykłą ilość upomnień podatkowych, jakie urzędy skarbowe rozesłały w kwietniu do ludności województw wileńskiego i nowogródzkiego za zaległe podatki i składki ogniowe. W powiecie brasławskim, liczącym około 140 tysięcy mieszkańców, rozesłano około 70 tysięcy upomnień za należności z tytułu składek ogniowych, a drugie tyle upomnień za podatki. W województwie nowogródzkiem ilość upomnień podatkowych przekracza 1 miljon, czyli liczbę mieszkańców województwa.

Przedstawiciele ludności ziem kresowych podjęli u władz skarbowych interwencję, podnosząc, iż masowe rozsyłanie upomnień uważa ludność za rodzaj nowego podatku „administracyjnego", gdyż płatnik, otrzymujący upomnienie musi płacić 1.50 zł. za sztukę bez względu na wysokość zaległości.

Zakaz wyszynku alkoholu

w okresie poboru

Spowodu wyznaczenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych poboru rocznika 1913 na czas od 1-go do 13-go maja r. b. zastosowane zostaną w tym okresie ograniczenia przy wyszynku napojów alkoholowych. Zakaz sprzedaży alkoholu dotyczyć będzie tylko zakładów gastronomicznych, mieszczących się w bezpośrednim sąsiedztwie lokali komisyj poborowych w czasie badania poborowych.

Zarządzenie to ma na celu uniknięcie awantur, do jakich dochodzi zazwyczaj w czasie trwania poboru

Komunikacja tramwajowo-autobusowa

z Żoliborzem

Wysuwany jest projekt zorganizowania kombinowanej komunikacji tramwajowo - autobusowej z osiedlami mieszkaniowemi na Żoliborzu. Wobec skasowania linji autobusowej „Przyjaciół Przedmieść", uruchomiony ma być autobus, który kursować będzie pomiędzy osiedlem „Zdobycz Robotnicza" a końcowym przystankiem linji tramwajowej 15A.

Jak przestrzegane są zakazy?

Niejednolita obowiązkowość ludności w Polsce

(N.) Wiele już było dowodów dużych różnic karności obywatelskiej wśród ludności poszczególnych dzielnic Polski.

Nowym przykładem niejednakowego odnoszenia się obywateli do urzędowych zakazów jest następująca sprawa.

W Poznanskiem i na Pomorzu roczne spożycie zapałek wynosi 23 pudełka na jednego człowieka, w wojew. centralnych 15, w Małopolsce 12, a na Kresach Wschodnich zaledwie 9 pudełek.

Zapałek nie używa się dla zabawy, a stosuje wtedy, kiedy są one potrzebne. Nie mogą zachodzić tak poważne różnice w potrzebach życiowych ludzi, mieszkających w Poznańskiem, czy na Wileńszczyźnie.

Przypuszczać możnaby, że przyczyną tak małej konsumcji zapałek w woj. wschodnich jest większe zubożenie tamtejszej ludności, niż w innych dzielnicach.

Przeczą temu dotychczasowe spostrzeżenia.

Otóż w Poznańskiem i na Pomorzu znajduje się w użyciu niewielka liczba zapalniczek nieostemplowanych. Przyczynia się do tego lepsze tutaj poszanowanie zakazów przez ludność.

W miarę posuwania się na wschód, ilości takich zapalniczek wzrastają niepomiernie, osiągając w woj. wschodnich najwyższe rozpowszechnienie. Nawet kategorja obywateli, która jest powołana do świecenia innym przykładem, jest na tyle mało karna, że sama popełnia rzeczy karygodne.

Pomocą w tym procederze jest nietylko szmugiel z zagranicy, ale i wyrób zapalniczek w kraju — w warsztatach różnych instytucyj.

Fakty te stwierdzono i to jest godne napiętnowania.

Jak podniesiono w Sejmie, znajduje się w kraju ok. 1 miljona zapalniczek nieostemplowanych. Obliczono również, że dla rządu przynoszą one 7 milj. zł. rocznie strat.

Zapalniczka nieostemplowana jest główną przyczyną zmniejszenia się konsumcji zapałek.

Jeszcze jednym dowodem na potwierdzenie tego, niech posłużą dane statystyczne.

W Poznańskiem i na Pomorzu wypadało na jednego człowieka rocznie w r. 1932 — 22,83 pudełka, a w r. 1933 — 22,55. Spadek jest więc minimalny. Zato w r. 1933 sprzedano zapałek w woj. centralnych o kilkanaście, a we wschodnich o kilkadziesiąt procent mniej, niż w r. 1932.

Sport

NIEDZIELA NA BOISKACH I BIEŻNIACH

Warszawa

Na boisku Legji o godz. 16-ej mecz pił. pomiędzy reprezentacją Polski, a reprezentacją Warszawy. Reprezentacja Polski wystąpi w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczykowie, Mysiak, Urban, Artur, Peterek, Niechciol. Rezerwa Pająk, Dziwisz, Giemza, Koller. Skład reprezentacji Warszawy jest następujący: Jachimek, Pawlak, Ziemian, Szaller, Szczepaniak, Nowakowski, Korngold, Przeździecki, Łańko, Prosator, Wypijewski.

Na kortach Legji otwarcie sezonu tenisowego. Rozegrane zostaną mecze pokazowe z udziałem trenera Bolzano. Program spotkań: gry pojedyńcze Stolarow — Witman i Hebda — Bolzano, gra podwójna Bolzano — Tłoczyński contra Hebda — Witman. Początek o godz. 15-ej.

W lokalu P. K. S. (Krochmalna 56) o 12-ej trójmecz bokserski P. K. S. — Skoda (rezerwa) — Sportowy Klub Pocztowców.

Na boisku Skry o godz. 10-ej robotnicze zawody lekkoatletyczne.

W lokalu P. U. W. F. o g. 18-ej uroczyste rozdanie nagród łyżwiarzom za sukcesy w ub. sezonie.

Pozatem nastąpi otwarcie sezonu kolarzy 20-kilometrowym wyścigiem naprzełaj, który się odbędzie na Bielanach o 12-ej.

W Chodakowie rewanżowy mecz o wejście do klasy A Makabi — Bzura.

Prowincja

W Łodzi finałowy mecz o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy Widzewem, a R. K. S. Wielkie Hajduki. Pozatem bieg naprzełaj 5 klm. o mistrzostwo okręgu.

We Lwowie otwarcie sezonu kolarskiego oraz mecz piłkarski Lwów—Przemyśl.

W Królewskiej Hucie mecz Kraków — Śląsk.

W Poznaniu eliminacyjne zawody bokserskie przed meczem z Austrją.

W Białymstoku mecz bokserski Lublin — Białystok.

W Wilnie biegi naprzełaj o mistrzostwo okręgu.

W Tarnopolu mecz Lwów — Tarnopol.

Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKIE 2 O. K. „SOKOŁA"

W niedzielę dn. 22 kwietnia r. b. odbędą się zawody „Otwarcia Sezonu" na dystansach 25 i 50 klm., dostępne dla posiadaczy kart wyścigowych PZTK. Start i meta przy moście Poniatowskiego. Zapisy i informacje codziennie od godz. 11 do 21 w Sokole, ul. Wybrzeże Saskiej Kępy 26 (Most Poniatowskiego).

Piłka nożna

DR. LUSTGARTEN ZŁOŻYŁ LEGITYMACJĘ SĘDZIOWSKĄ

Znany w szerokich kołach naszych piłkarzy, organizator i sędzia piłkarski, dr. Lustgarten, złożył swoją legitymację sędziowską. Wiadomość ta wywołała w polskim świecie sportowym duże wrażenie. Przyczyny tej decyzji nie są znane.

SLAVIA MISTRZEM CZECHOSŁOWACJI

Aczkolwiek rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Czechosłowacji nie zostały jeszcze zakończone, wiadomo już, że tytuł mistrza na rok 1934 zdobędzie praska Slavia, która swego czołowego miejsca w tabeli nawet w wypadku przegrania pozostałych dwóch meczów już nie odda, mając obecnie przewagę już 5 punktów nad swym najbliższym współzawodnikiem, Sparta.

C. atletyka

POLSCY ZAPAŚNICY W ESSEN

W międzynarodowym turnieju zapaśniczym zawodowców o nagrodę honorową Westergaard - Schmidta Polak Sasorski zajął czwarte miejsce. Zwyciężył berlińczyk, Kley. Drugi Polak, Badurski, został wyeliminowany w pierwszych dniach turnieju.

Boks

O BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY

W piątek w nocy zakończono trzeci dzień amatorskich walk bokserskich o mistrzostwa Europy.

Ostatnie wyniki piątkowe przedstawiają się następująco: waga półśrednia: Varga (Węgry), wypunktował Nielendera (Est.) Fröhlich (Austrja), pokonał na punkty Burce (Rum.), Roisland (Norw.), wypunktował Niemca Campe, Mac Cleave (Ang.), wypunktował Włocha Celenata. W wadze średniej: Austrjak Führer, pokonał na punkty Norwega Olafsena, a Węgier Szigeti wygrał wysoko na punkty z Anglikiem Jacksonem.

PORAŻKA POLSKIEGO ZAWODOWCA

Murzyn kanadyjski, bokser wagi ciężkiej, Larry Gains, pokonał w Bradford, polskiego pięściarza Berta Kazimierza, przez nokaut w pierwszej rundzie.

Tragedja w chacie wieśniaczej

Teść zamordował synową, wbijając jej nóż w plecy

KALISZ, 14.4. (tel. wł.). Niecodzienny wypadek notuje kronika policyjna w pow. sieradzkim. We wsi Leliwa, gm. Klonowa, dokonano morderstwa w następujących okolicznościach.

Będący na dożywociu u syna swego, 67-letni Franciszek Gomera, uskarżał się często na swoją synową, 25-letnią Annę Gomora, która gnębiła i prześladowała ojca swego męża. Staruszek żalił się często synowi, lecz ten nigdy nie traktował na serjo biadań ojca. Starzec widząc, że syn nie przejmuje się jego biedą, powziął plan zemsty, czekając tylko sposobnej chwili, ażeby go wykonać. Aż okazja nadarzyła się w bieżącym tygodniu.

Korzystając ze sposobności, że syn wyjechał za interesami do Sieradza, staruszek upatrywał chwili, by móc swój straszny plan wcielić w czyn. Gdy synowa zajętą była przygotowaniem obiadu i nachylona nad kuchnią, Gomera podskoczył do kobiety i silnym ciosem wbił jej nóż w plecy, przyczem, przyniesionym przez siebie kamieniem dużym uderzył kilkakrotnie zemdloną synową w głowę. Obmywszy ręce ze krwi, Gomera poszedł do wsi, nie zdradzając przytem żadnego zdenerwowania, przyczem zjadłszy u sąsiadów obiad, udał się do najbliższego posterunku policji, gdzie złożył zameldowanie o swoim czynie.

Przybyła do wsi Leliwa policja znalazła w mieszkaniu Gomery zimne już zwłoki kobiety. Zabójcę osadzono w więzieniu sieradzkiem, do czasu rozprawy sądowej

Kontrolerzy N. I. K.

lustrują Ubezpieczalnię

Do centrali Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie przy ul. Polnej przybyli w dniu wczorajszym delegaci Najwyższej Izby Kontroli Państwa, celem przeprowadzenia lustracji. Lustracja ta potrwa przez kilka tygodni, przyczem szczegółowo zbadany będzie stan finansowy Ubezpieczalni, księgi buchalteryjne za ubiegłe lata i t. p.

ZBIÓRKA NA DAR NARODOWY 3 MAJA — TO PRACA DLA POWIĘKSZENIA SZKÓŁ I BIBLJOTEK POLSKICH.

Kącik dla pań

Wiosenne elegancje

Paryż, w kwietniu 34 r.

Tej wiosny paryskie elegantki są niezwykle zakłopotane! Czas jest prześliczny, słońce, błękit nieba i łagodne powietrze zapraszają do spacerów. Lasek Buloński zaczyna się już pokrywać zieloną koronką drobniutkich pączków i listeczków; niepodobna usiedzieć w mieszkaniu! Chce się powietrza, ruchu! Pójść na godzinną przechadzkę! Nic łatwiejszego! Tak, ale, jak się ubrać? Co wziąść na siebie?

I tu zaczynają się wahania i namysły! Bo właśnie kłopot nie wynika z braku strojów, ale z ich zbyt wielkiej ilości, „embarras de richesse"! — jak powiadają Francuzi.

Jak się ubrać?

Oto pytanie! Bo moda tegoroczna proponuje nam na ulicę tyle różnorodnych ubrań i fasonów, że nie wiadomo, co wybrać! A więc mamy „robemanteau", spacerową suknię, podobną do kostjumu, którego żakiet kończy się w stanie. Obok bardzo modny „ensemble", czyli suknia i okrycie trois - quarts, albo długi płaszcz sportowy z paseczkiem i szerokiemi kieszeniami, — jakkolwiek gładki płaszczyk, zapięty na klips i przybrany futrem lub szarfą, pociąga nas z równą siłą!...

Ale czy nie zręczniejszy dla spacerów jest szeroki żakiet trois - quarts o modnym profilu noszony z obcisłą spódniczką i bluzką — albo kostjum krótki, młody, fertyczny „tailleur"!

Paryżanka decyduje się na „tailleur", ale na tem nie kończą się jej wahania! Jaki kostjum? Jeszcze tydzień temu zdecydowana była nosić tylko kostjumy Schiaparelli, z króciutkim żakiecikiem obciśniętym paskiem.

Ale ostatnie dni przyniosły nam modele Wortha i firmy Goupy — żakieciki bez pasków i bez kołnierzy, ozdobione muślinowym kołnierzykiem bluzki, wyłożonym na żakiet, albo efektownemi przybraniami z piki. Czy te ostatnie modele, te „benjaminki" nie są najpiękniejsze? Decydujcie, urocze Czytelniczki!

Rola rękawów i wyłogów

Tyle już pisało się o rękawach i ich dekoracyjnej roli w sukniach i w okryciach! Zdawało się, że wszystkie możliwe fasony i formy zostały wyczerpane. Okazuje się, że nie! Ostatni model firmy Goupy, umieszczony pod nr. 2, daje niezwykle pomysłowy i szykowny rodzaj rękawów, przybranych ogromnemi mankietami z białej piki.

Mankiet „mousquetaire", który cieszy się trwałem powodzeniem, przybierając rękawy okryć, sukien i ozdabiając rękawiczki, wzbogacił się i odnowił, dzięki pomysłowi firmy Goupy. Zamiast rozszerzać się tylko w jednym kierunku, to znaczy ku górze, rozszerza się również ku dołowi, co wygląda, jakby dwa mankiety połączone były z sobą! Można wróżyć temu nowemu mankietowi olbrzymi sukces!

Zauważmy nowe zastosowanie wyłogów: przybierają one dekolt w sukniach balowych i podkreślają piękno obnażonych pleców, jak to zobaczymy na modelu nr. 5.



Model nr. 1.

Elegancki kostjum tailleur z materjału wełnianego w granatowym kolorze. Króciutki żakiecik jest zupełnie gładki, rękaw zaś trois - quarts zakończony jest szerokim mankietem, ozdobionym oryginalnym drewnianym guzikiem w formie wałeczka.

Bluzka jest z białego „linon damassé", plisowany kołnierzyk wyłożony na żakiet, kończy się dużą kokardą, efektownie zdobiącą przód.

Do tego kostjumu, który jest pomysłem firmy Worth, mamy kapelusz o dużych skrzydłach z plecionej, drewnianej słomki granatowej i popielatej; rękawiczki są zamszowe, białe, ozdobione mankietem „mousquetaire".



Model nr. 2.

Bardzo szykowny kostjum, nazwany „Diabolo", z czarnego, wełnianego materjału. Żakiet jest wcięty w stanie, bez kołnierza i paska. Pasek ujmuje spódnicę, która kończy się u dołu szerokim ukośnie skrajanym wolantem.

Bluzka jest z białej piki, wycięcie zaokrąglone i przybrane dwoma płaskiemi guzikami. Cały szyk i oryginalność tego kostjumu polega na ogromnych mankietach z białej piki, nałożonych na rękawy żakietu i tworzących jakby dwa połączone z sobą kieliszki.

Mankietom odpowiadają dwa pikowe wyłogi. Model jest kreacją firmy Goupy.



Model nr. 3.

Bardzo dystyngowana i strojna popołudniowa tualeta z czarnego crêpe de Chine. Wycięcie otacza szyję tak, jakby kołnierz był odcięty i przystraja się związaniem z tego samego materjału, luźno spadającem. Staniczek jest gładki, ujęty paskiem zamszowym, czarnym, zapiętym na srebrną klamrę.

Spódnica tworzy sprzodu dwie duże fałdy; całość jest elegancka, ale prawdziwą strojność nadaje jej zakończenie szerokich rękawów — jest ono ze srebrnego lisa! Model firmy Goupy.



Model nr. 4.

Wizytowy kostjum z czarnej tafty. Spódnica jest bardzo wąska na biodrach i bardzo szeroka u dołu. Żakiecik ma arcymodny profil, nadany mu przez odrzucone w tył fałdy i ozdoby rękawów, wyglądające niby króciutka bardzo ukośnie skrojona cape „en forme".

Żabot, złożony z dwóch muślinowych wolantów, jest ostatnim słowem szyku! Model ten ukazał się w kolekcji Jeanne Lanain.



Model nr. 5.

Wieczorowa tualeta firmy Revyl, nosząca nazwę Symfonji! Jest ona z czarnego atłasu, przybrana złotą lamą. Spódnica tworzy styłu bogato udrapowane fałdy i kończy się małym trenem.

Przód stanika jest gładki, stylu dekolt, zakończony spiczasto, odsłania część pleców, które obramowane są wyłogami ze złotej lamy.

Oryginalny i nowy szczegół, górna część ramion jest obnażona, wąski rękaw z czarnego atłasu idzie od ręki i sięga za łokieć, zakończony przybraniem z lamy.

Francine.

Ptaszki na sukniach i kapeluszach spod różnych szerokości geograficznych

Paryż, w kwietniu.

Nosiłyśmy dotąd kwiaty przy sukniach i skrzydełka, piórka, a nawet małe ptaszki na kapeluszach. Nikomu nie przyszło na myśl, że taki biały, czarny lub kolorowy ptaszek doskonale mógłby zniżyć nieco swój lot i zamiast na kapeluszu — spocząć na ramieniu, rękawie, lub wycięciu sukni!...

Moda, darząc ozdobami, stroiła nas od czasu do czasu w boa z piór, a obecnie w kapki i płaskie kolretki strusie; niewielki pozornie krok dzielił nas od przybrań z ptaszków, a jednak ten krok trzeba było uczynić nad przepaścią, jaka dzieli przyjęte i „nieprzyjęte" rzeczy.

Krok ten został uczyniony przez firmę Marcel Rochas, i można być pewnym, że moda ptaszków stanie się jednym z największych sukcesów sezonu! Różne ptaszki, nasze lub zamorskie i egzotyczne, roztoczą skrzydełka na sukniach, okryciach, kostjumach, szlafroczkach, i tak dalej! Jeżeli nosiłyśmy i nosimy kołnierze futrzane, zakończone zwierzęcemi główkami, dlaczego nie miałybyśmy ozdobić tualety lub okrycia lekką, elegancką, wesołą i barwną sylwetką ptasią? Zdziwienie nas ogarnia, że nigdy podobna myśl nie przyszła nam do głowy!

Pierwsze ptaszki

Pierwsze ptaszki, które niby jaskółki, zwiastujące wiosnę, usiadły na najmodniejszych sukniach, przybyły spod różnych szerokości geograficznych.

Jedne z nich przybyły z gorących krajów, jak naprzykład dwie błękitne papużki, które osiadły na rękawach atłasowego szlafroczka, będącego w tym samym tonie, co ich upierzenie.

Na czarnej, z jedwabnego jersey sukni, spoczęła duża mewa, rozjaśniając tualetę śnieżną białością swoich piór, albo (jest to również pomysł firmy Marcel Rochas), czarna tualeta, z matowego, prążkowanego jedwabiu, ozdobiona jest przy dekolcie czarnym, dość sporym ptaszkiem, bijącym jakby skrzydłami i gotowym do lotu. Umieszczony on jest na ramieniu w miejscu, w którem zwykle przypinałyśmy duży kwiat. Ale sylwetka ta ma w sobie większą lekkość, niż kwiat, gdyż daje wrażenie ruchu!

Wszystko w ruchu!

Gorączka naszych czasów, goniących wciąż naprzód, zarażonych ruchem motorów i szybkością skrzydeł samolotów — odbiła się też na modzie. Stroje nasze posiadają w swoich linjach tę dynamikę, która jest hałasem dnia dzisiejszego.

Nie tylko ptaszki, o których mówiłyśmy przed chwilą, zdradzają tę nową tendencję mody i zdają się pociągać nas z sobą do lotu, same suknie wyglądają tak, jak gdyby zatrzymano je na chwilę w biegu; wyraża to układ ich draperji, sposób, w jaki odrzucone są fałdy sukni lub pelerynki.

Wspomniałyśmy już, że prąd ten zapoczątkowała firma Jean Patou, wszystkie dekoracyjne szczegóły tualet umieszczone są stylu, co wygląda, jakby przez szybki ruch zostały one odrzucone. W ten sposób zgrupowane są fałdy przy dekolcie i „panneau" na spódnicy, tak odrzucone są stylu kołnierze wieczorowych i wizytowych okryć, albo kołnierze futrzane umieszczone wysoko sprzodu i opuszczone wydłużonym kręgiem stylu.

Naprzód!

Ale wiemy, że moda jest pełna kontrastów! Przyjęła coprawda nową linję dynamiczną, ale w różny sposób stara się ją wyrazić. Patou przedstawia nam konsekwencję ruchu — odrzucenie w tył; inne firmy, między niemi Schiaparelli, podają ruch w pierwszej swojej fazie. Linje więc idą ku przodowi, co zaznacza się szczególniej w okryciach i kostjumach na ulicę. W płaszczach trois-quarts luźne fałdy tworzą sprzodu jakby wystający dziób, w kostjumach wyłogi śpiczasto zakończone zamiast leżeć na żakiecie, sterczą naprzód.

W niektórych wizytowych sukniach spotykamy wolanty, umieszczone sprzodu i podane w tymże kierunku.

Wieczorowe i balowe tualety

Przyzwyczaiłyśmy się do trenów przy balowych sukniach i nie wydają się nam one zawadą. Przeciwnie, coraz nowe fantazje zmieniają, a nawet podwajają tren. Firma Schiaparelli umieszcza treny z boku, natomiast Worth, Lelong i Molineux dzielą je na dwie części! Zamiast jednego, mamy dwa treny; a suknie wieczorowe kończą się dwoma dłuższemi od sukni końcami.

Suknie z crêpe i leciutkich tkanin mają spody z tafty, zakończone plisowanym wolancikiem, zwanym dawniej „miotełką" (balayeuse). Powracamy więc do szeleszczących sukień, o których tyle się mówiło i pisało w 1900 roku!

Spódnice przecięte

Spódnice mają tendencję do przedłużania się, nie tylko wizytowe suknie są zdecydowanie długie, ale nawet spacerowe i sportowe są dłuższe.

Dla sportów „jupe - culotte" (spódnica - spodnie) jest faktem dokonanym, coprawda spódnica, tworząc dwie szerokie fałdy, zakrywa kontury spodni. Przy spacerowych sukniach, przeważnie wąskich, rozcięcie jest zarówno efektem dekoracyjnym, jak warunkiem swobodnego poruszania się. Rozcięcie to jest niewielkie umieszczone z boku lub stylu.

W sukniach wizytowych mamy efekt „panneaux" pokrywających spód, nieco krótszy od wierzchu podzielonego na części, czyli tak zwane „panneaux".

Ramiona i rękawy

Kwadratowo zaznaczone ramiona, przedłużone poza właściwą, normalną ich linję — należą do przeszłości. Tej wiosny kontur nie odznacza się, przeciwnie, linja się zlewa z rękawem, który ozdobiony jest i urozmaicony powyżej lub niżej łokcia. .

Ale te ozdoby rękawa idą za przewodnią myślą „ruchu w linji" i mają zwrócone ku tyłowi spiczaste, lub zaokrąglone kontury, kapki taftowe przybrane są plisowanym wolantem, szerszym po obu stronach i naśladującym jakby rękawy. Wolant nie spada ku dołowi, ale sterczy odrzucony w tył.

Do wieczorowych sukien dodaje się długie, wąskie rękawy, zamieniające balową tualetę na wizytową; przy innych spotykamy bufiaste, sute rękawy, ale przy wieczorowych żakiecikach o wschodnim, mandaryńskim kroju, rękaw jest prosty i rozszerzający się u dołu.

Francine.

Dzieci Na Macierz Szkolną

Zeszłoroczna Zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja" przyniosła ogółem zysku zł. 145.834. — Jedną z najpoważniejszych rubryk w zestawieniu dochodów, stanowiły ofiary dzieci w wieku szkolnym, które groszowemi datkami złożyły się na sumę zł. 25.173.—.

Niech w tegorocznej próbie ofiarności społeczeństwa na cele Macierzy Szkolnej, niosącej oświatę w najbardziej zaniedbane zakątki kraju, wysiłek najmłodszych obywateli dorówna, a nawet przewyższy zeszły rok.

Wielka pielgrzymka akademicka do Częstochowy

Dnia 5 maja wieczorem wyruszy z Warszawy do Częstochowy pod protektoratem i osobistem kierownictwem J. E. ks. Biskupa Szlagowskiego i ks. rektora Szwejnica pielgrzymka akademicka do Częstochowy. Po przyjeździe do Częstochowy uczestnicy pielgrzymki udadzą się procesjonalnie ze sztandarami akademickich organizacyj katolickich do klasztoru, gdzie w czasie Mszy św. przyjmą Komunję św. Następnie delegacja młodzieży uda się wraz ze swemi przewodnikami do J. E. ks. Biskupa Kubiny, ogół zaś pielgrzymki zwiedzać będzie klasztor, skarbiec i bibljotekę. Powrót jest przewidziany w niedzielę 6 maja o północy. Koszt przejazdu w obie strony wyniesie 12.60 zł. Zapisy do dnia 3 maja uskuteczniać można codziennie w zakrystji kościoła akademickiego św. Anny w godz. 10 — 12 oraz w redakcji „Młodzieży Katolickiej", Warszawa, Koszykowa 11 m. 20 w godz. 19 — 20. Informacje telefoniczne nr. 263-77 po godz. 14-ej. (Bliższe szczegóły podamy w najbliższych dniach. P. R.).

„Tańcząca Wenus"

(„Atlantic")

Dlaczego z „Tańczącej Damy" („Dancing Lady") zrobiono — Wenus, to pozostanie tajemnicą tłumacza, bo treścią filmu usprawiedliwić się nie da.

Treść, dość zresztą błaha, przypomina chwilami „Kocha... Lubi... Szanuje". Bogaty protektor ze znakomitego rodu Newton'ów (Franchot Tone), aby ułatwić karjerę nieznanej nikomu tancereczce (Joan Crawford) finansuje ścicha teatr rewji, potem jednak przekonawszy się, że myśl o sławie zniechęca ukochaną do małżeństwa z nim — cofa poparcie finansowe i zamyka teatr. W chwili, kiedy jest już niemal pewien, że dopiął swego, reżyser rewji (Clark Gable) na własne ryzyko daje przedstawienie, a tancerka, dowiedziawszy się prawdy, wraca na scenę i odnosi wielki sukces. Happy end: miłość tancerki i reżysera, stanowiących bardziej dobraną od poprzedniej parę.

Joan Crawford w roli ambitnej dziewczyny, za wszelką cenę dążącej do doskonałości tanecznej — jest w swoim żywiole. Umie równie dobrze wygrywać najsubtelniejsze niuanse mimiczne, jak imponować żywiołowym tańcem (zanim została gwiazdą filmową, była tancerką). Franchot Tone to miłe a ciepłe kluski — nie dziwimy się ognistej Joan, że w nim nie zagustowała. Clark Gable znakomity. W epizodycznej rólce babuni zabłysła świetna May Robson.

Największą zaletą filmu jest strona wizualna. Reżyser (Robert Leonard) nadał całości rytm taneczny, zapełnił czworokąt ekranu ustawicznym ruchem, olśnił przepychem wystawy. Trudne zagadnienie rewji na ekranie rozwiązał doskonale, w sposób czysto kinowy, dając maksimum zadowolenia wzrokowi widza. Film ten wyrósł z rytmu współczesnej obyczajowości amerykańskiej. Zawiera wszystkie jej wady i zalety. Tempo, bogactwo, rozmach, świetna technika, a jednocześnie... ubóstwo ducha, przytłoczonego materją. Radość życia jest w tym obrazie gatunku, powiedzmy otwarcie — zwierzęcego. Jakże innego rodzaju był np. optymizm filmu „Życie jest piękne" Fajosa!

Pomimo to warto „Tańczącą Wenus" zobaczyć. Jest to film z rodziny kasowych.

A. Ruszkowski.

ABC RADJOWE dodatek tygodniowy

Obronę radjosłuchacza przed złymi sąsiadami
rozważał Międzynarodowy Kongres Radjowy na pl. Krasińskich

Wczoraj zakończył się V Międzynarodowy Radjowy Kongres Prawniczy, który obradował w Warszawie. Zadaniem Kongresu było omówienie zagadnień związanych z radjokomunikacją oraz ustalenie nowych zasad prawnych dla tej dziedziny. Pięciodniowe obrady, pod przewodnictwem p. Henryka Konica, prezesa Polskiego Prawniczego Komitetu, dały poważne i znaczne rezultaty. Duże zainteresowanie wśród zagranicznych gości, przedstawicieli kilkunastu państw, wśród których reprezentowane były nawet tak egzotyczne, jak Kolumbja i Chiny, wywołał referat p. mgr. Jerzego Biernackiego o radjowej terminologji prawniczej. Jak wiadomo, kwestja ujednostajnienia nazw posiada doniosłe znaczenie tembardziej, że są to pierwsze próby uporządkowania tej nowej dziedziny.

Prelegent, który jest również autorem ciekawej pracy z zakresu prawa autorskiego w dziedzinie radjofonji, spotkał się z serdecznem przyjęciem zagranicznych gości.

Obok oficjalnych przedstawicieli rządów państw obcych, w kongresie wzięło udział dwóch przedstawicieli francuskiego Stowarzyszenia Literatów, następnie delegat Międzynarodowej Konfederacji Pracy i delegat Towarzystwa Autorów i Kompozytorów Francuskich. Pokrewne organizacje z Polski były również reprezentowane przez swoich przedstawicieli.

Drugiem ważnem zagadnieniem, którem zajął się Kongres, była kwestja ochrony audycyj przed przeszkodami odbioru radjowego. W wyniku szczegółowej dyskusji przyjęto szereg wskazań, mających charakter typowy. Postanowiono mianowicie wystąpić do rządów o nałożenie na przemysł wytwarzający maszyny elektryczne obowiązku zaopatrywania maszyn w specjalne urządzenia przeciwzaburzeniowe. Jak wiadomo, plagą radjosłuchaczy są różne aparaty i maszyny elektryczne, jak windy, motorki dentystyczne i t. p., znajdujące się w sąsiedztwie, które uniemożliwiają czysty odbiór. W razie przeprowadzenia tej koniecznej reformy Komitet Radjowy dobrze zasłuży się dla szerokich rzesz radjoamatorów.

Poza obradami uczestnicy wzięli udział w wycieczce organizowanej przez Polski Komitet do Raszyna i gdzie zapoznali się ze stanem radjofonji polskiej.



Otwarcie obrad Międzynarodowego Radjowego Kongresu Prawniczego w sali Sądu Najwyższego na placu Krasińskich w Warszawie.

„Soboty chopinowskie" Na zagranicę

Znane jest dobrze zainteresowanie cudzoziemców polską interpretacją Chopina. Jeśli o poetach powiedział Goethe: „Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen" — to o kompozytorach, zwłaszcza tak silnie akcentujących w swej muzyce pierwiastki narodowe, jak Chopin, można powiedzieć, że są w nich elementy, które do głębi odczuć i właściwie odtworzyć potrafi tylko rodak. Nic zatem dziwnego, że radjofonje wielu krajów zainteresowały się sobotniemi koncertami chopinowskiemi Polskiego Radja i z Francją oraz Ameryką Płn. zawarto już odpowiednie porozumienie.

Radjofonja francuska transmitować będzie „soboty chopinowskie" w każdą drugą i czwartą sobotę miesiąca. Transmisje zostały zapoczątkowane wczoraj recitalem Henryka Sztompki. Stany Zjedn. A. P. za pośrednictwem delegata N. B. C. p. M. Jordana zaczną transmitować prawdopodobnie od następnej soboty, ponieważ w ubiegłą nie udało się już zmienić ustalonego programu rozgłośni.

Istnieje również możliwość zawarcia takich porozumień co do transmisyj koncertów chopinowskich z radjofonjami Niemiec, Belgji i Szwajcarji.



Henryk Sztompka, znakomity chopinista, którego recital w ubiegłą sobotę transmitowany był do Francji.

Z anten całego świata

Miniaturowe radjostacje w walce z przestępcami. Wiedeńska policja otrzymała urządzenia radjowe do walki z przestępcami. Kilka aut policyjnych zostało w ten sposób przebudowanych, że stały się zupełnie prawidłowo działającemi stacjami nadawczemi i mogą porozumiewać się nawet z dość odległą prowincją np. z Gratzem. Bardziej interesujące jest, że każdy policjant może mieć własną stację nadawczą. Na piersiach „radjo - policjanta" wisi mała kwadratowa skrzyneczka nie większa od aparatu fotograficznego — i ona jest właśnie aparaturą stacji nadawczej. W ręce trzyma policjant mały taster którym nadaje znaki Morse'a. Baterja mieści się w kieszeni i jest połączona ze stacją nadawczą cienkim drutem. Jako antena działa pasek, na którym jest zawieszony na szyi aparat. Przy pomocy tego urządzenia policjant może z każdego miejsca porozumiewać się ze swą komendą lub z autem policyjnem patrolującym stale po mieście. Długość fali tej stacji jest zmienna i oczywiście trzymana w tajemnicy. Zasięg działania kieszonkowej stacji radjowej obejmuje teren dwu kilometrów. Cała stacja waży niespełna kilogram.

Aparat do wykrywania radjopajęczarzy. W urzędach patentowych zgłoszono aparat służący do wykrywania radjopajęczarzy. Jest on już w użyciu w Austrji. Nie większy od małego neseseru aparat trzyma policjant w ręce i wystarczy, aby wszedł do domu lub do bloku domów, a już specjalne wskazówki skierują go do mieszkania, w którem jest zainstalowany odbiornik. Oczywiście policjant pyta się o upoważnienie, a gdy właściciel odbiornika nie może się niem wykazać — radjopajęczarz jest wykryty.

Radjo w Chinach. Radjo w Chinach cieszy się wielkiem uznaniem. Nacjonalistyczny Kuomintang, który miał duże trudności z cenzurą prasy opozycyjnej, wybudował kilka silnych stacyj radjowych, aby szerzyć swoje ideje. Stacje takie wybudowano w Nankinie, Kantonie i Pekinie. Odbiorniki w domach prywatnych są bardzo rzadkie. Przeważnie posiadają je urzędy chińskie lub też cudzoziemcy zamieszkali w Chinach. Chińczycy słuchają radja na ulicy lub w sklepach. Kupcy bowiem chcąc zachęcić klientelę do odwiedzania swych sklepów, jako jedną z większych atrakcyj reklamowych opdają, że znajduje się u nich radjo. Radjosłuchacze nie płacą żadnych opłat, a wszystkie wydatki związane z istnieniem stacji radjowej ponosi rząd. Całe nastawienie radjofonji chińskiej idzie w kierunku propagandy zamierzeń rządu. Kierownikami stacyj rządowych są inżynierowie chińscy wyszkoleni w Europie.

Wybory speakerów przez „referendum radjosłuchaczów". Wielkie organizacje radjofoniczne w Niemczech, mianowicie: Reichsrundfunk i Stowarzyszenie Klubów Radjoamatorskich i Radjosłuchaczy, opracowały oryginalnie pomyślany konkurs na stanowisko speakera i sprawozdawcy radjowego. Konkurs zaczęto 15 marca z oznaczeniem terminu zamknięcia 1 lipca r. b. Speaker - sprawozdawca, który uzyska największą ilość głosów, nietylko otrzyma posadę na jednej ze stacyj niemieckich, ale zdobędzie także nagrodę w gotówce w wysokości 2.000 marek (około 4.000 zł.). Poza pierwszą, przyznanych ma być 1.725 marek w 4 nagrodach, 105 nagród pocieszenia na sumę ogólną 3.150 marek i 3.000 upominków specjalnych. Wyborów dokonać ma „referendum radjosłuchaczy", dla których kandydaci na stanowiska wykonywać będą przez radjo zadania na rozmaite tematy: polityczne, opisowe, sportowe i techniczne.

SŁUCHAJCIE
NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 15.IV DO SOBOTY 21.IV

Transmisje z La Scali, nadawane w ostatnim czasie z zwiększoną obfitością, dobiegają jednak końca. W sobotę będziemy mogli jeszcze przeżywać jeden z tych pięknych wieczorów, słuchając „Traviaty" Verdiego. Muzykę operetkową reprezentować będzie we wtorek nadawana ze studja warszawskiego „Gri-gri" Linckego.

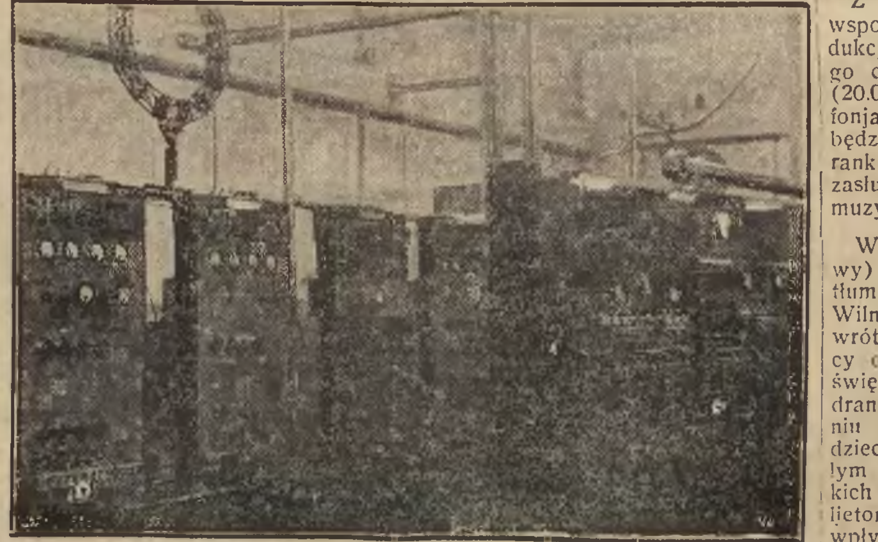
Na piątkowym koncercie Filharmonicznym, dyrygowanym przez G. Fitelberga, wystąpi znakomity pianista francuski Robert Casadessus, który odegra koncert B-dur Brahmsa. Na niedzielnym poranku z Filharmonji wykonane zostanie jedno z mniej znanych dzieł Chopina, Allegro de Concert — pierwsza część niedokończonego III-go koncertu — w przeróbce orkiestrowej K. Wiłkomirskiego. W poniedziałek wieczorem Polskie Radjo specjalnym koncertem uczci szóstą rocznicę śmierci Henryka Melcera. Czwartkowy koncert z cyklu współczesnej twórczości polskiej (16.55) zaznajomi słuchaczy z sonatą skrzypcową Malszewskiego. Muzyce polskiej będzie poświęcony także koncert czwartkowy wieczorny (20.02), na którym m. in. po raz pierwszy w Polskiem Radjo zostanie odegrana uwertura „Polonia" zmarłego niedawno kompozytora angielskiego Elgara, oraz wieczorny koncert sobotni (zamiast Chopinowskiego), na którym wystąpi skrzypaczka I. Dubiska.

Z innych audycyj muzycznych wspomnimy o piątkowej (16.35) produkcji warszawskiego prawosławnego chóru metropolitalnego. W środę (20.02) nadana będzie z płyt IX symfonja Beethovena, nadto 1 symfonja będzie wykonana na niedzielnym poranku, w którego przerwie na uwagę zasługuje felieton p. Łobaczewskiej o muzyce prymitywnej.

W niedzielę usłyszymy (z Warszawy) Gogolowskiego „Rewizora" w tłumaczeniu Tuwima, w czwartek (z Wilna) okolicznościowy obrazek „Powrót" dla upamiętnienia 15-ej rocznicy oswobodzenia Wilna, której poświęcony będzie także sobotni kwadrans poetycki. W niedzielę popołudniu (16.00) Lwów radjofonizuje dla dzieci humoreskę Perzyńskiego o „małym Dudku". Wśród audycyj literackich zasługuje na uwagę środowy felieton St. Zahorskiej o szkodliwym wpływie filmu na literaturę.

Rozwiązanie szarady płytowej sprzed trzech tygodni podane będzie w poniedziałek o 22.00, przyczem zostaną także rozlosowane nagrody.

Z radjostacji warszawskiej



Amplifikatornia na ul. Zielnej, gdzie się potęguje dźwięki przed wysyłką do Raszyna; widać tablice rozdzielnicze telefoniczne, czynne przy transmisjach. Fot. Ed. Fikus.

Ankieta radjowa
dla maturzystów

Biuro Studjów Polskiego Radja opracowało w związku z cyklem odczytów maturalnych tekst ankiety, która będzie rozesłana do wszystkich szkół średnich w Polsce. Celem ankiety jest wysondowanie opinji kół nauczycielskich i młodzieży o wartości i pożyteczności odczytów maturalnych w radjo. Arkusze ankietowe będą również dołączone do pism radjowych („RAdjo" i małe „Radjo"). Wypełnione arkusze należy przesłać do Polskiego Radja — Biuro Studjów — Warszawa ul. Zielna 24.

PRZYGOTOWANIA NA LATO.

Polskie Radjo jest obecnie w trakcie przygotowywania programu na lato i wszystkie wydziały opracowują odpowiednie projekty. W związku z tem jest przewidziane znaczne rozszerzenie działu transmisyj z życia i reportaży.

Wiosenna zmiana programu

Od czwartku 12 b. m., w związku z wprowadzeniem codziennego odczytu dla maturzystów o 17.30, audycje popołudniowe rozpoczynają się o 20 min. wcześniej, równocześnie zaś stała 10-minutówka rolnicza przeniesiona została z 17.50 na 19.15.

Ogół radjosłuchaczy miejskich powitał z niewątpliwem zadowoleniem tę drugą zmianę. Popołudniowa pogadanka rolnicza, obchodząca tylko słuchaczy rolników, stanowiła bardzo niefortunny przecinek między interesującym ogół słuchaczy koncertem popołudniowym a równie ogólny charakter mającym i przeważnie dla wszystkich ciekawym odczytem 18.00—18.20, który na tem tracił, gdyż kiedy się zamknęło głośnik dla uniknięcia tej „piły" rolniczej, można było utracić przez niedopatrzenie zegarka początek odczytu.

Witając jednak z uznaniem tę reformę, będącą zaspokojeniem licznych utyskiwań radjosłuchaczy, których parokrotnie dawaliśmy wyraz w „ABC radjowem", dodamy zarazem życzenie, aby pogadanka rolnicza pozostała już na stałe na nowem swojem miejscu, na którem zresztą bywała stale i dawniej, zanim ją w czerwcu z. r. przeniesiono na bardzo niefortunną porę o 21.00, a od października na niemniej niewłaściwą 17.50. Wartoby jeszcze pomyśleć o wydobyciu odczytu 19.25—19.40 z jego komunikatowego sąsiedztwa, dzięki czemu wielu radjosłuchaczy wcale go nie słucha — n. p. na 18.50, za nim się rozpocznie młynek Konfucjusza czyli codzienna godzina komunikatów.

Z tygodnia

Z okazji zainaugurowania w czwartek tegorocznej serji odczytów dla maturzystów dowiedział się ogół słuchaczy po raz pierwszy, że istnieje w Polskiem Radju nowa komórka organizacyjna pod nazwą Biura Studjów. Podobno już od trzech miesięcy. Dotąd jednak trzymało się to biuro w zacisznym cieniu i dopiero teraz rozkonspirowało się, organizując ankietę na temat wartości odczytów maturalnych.

ANKIETA BIURA STUDJÓW

O ile sądzić z pytań kwestjonarjusza, przytoczonych w inauguracyjnym odczycie prof. Mościckiego, ankieta pomyślana jest celowo. Czy jednak będzie także należycie zorganizowana? Rzecz przecież znana z historji ankiet, że z reguły bardzo mało ludzi na nie odpowiada. Kwestja nietylko lenistwa lub niechęci, ale i opłaty pocztowej. W tym zaś wypadku sprawę komplikuje to, że kwestjonarjusze trzeba będzie wycinać, czy też odpisywać z gazet lub fachowych tygodników. To byłby błąd podstawowy. Obecna próba posiada znaczenie bardzo wielkie, jako pierwszy plebiscyt słuchaczy, mający objąć jaknajszersze ich kręgi, a nietylko tych, którzy niejako już „nałogowo" korespondują z Radjem i otrzymują (albo nie otrzymują) odpowiedzi w rozmaitych „skrzynkach". Opinja bowiem szerokiego ogółu może mocno się odchylać od tego, co w tych skrzynkach uchodzi za „vox populi". Ale aby ją poznać, trzeba naprawdę do tego ogółu dotrzeć.

JAK ZORGANIZOWAĆ PLEBISCYT?

Rzecz nie jest zbyt trudna. Istnieje przecież poczta, która od pewnego czasu ze specjalną predylekcją oddaje się rozmaitym czynnościom o charakterze handlowym. Inkasując opłaty radjowe w maju i czerwcu, poczta mogłaby zarazem doręczać każdemu abonentowi kwestjonarjusz z pytaniami, który po wypełnieniu wrzucałoby się do skrzynki pocztowej bez żadnej opłaty, gdyż ta byłaby uiszczona przez Radjo ryczałtowo, a kwestjonarjusze dałoby się podciągnąć pod taryfę druków (ewentualnie obniżoną). W rezultacie możnaby uzyskać prawdziwy plebiscyt i okazyjnie przeprowadzić także pewnego rodzaju statystykę radjoabonentów. Zanotowany na kwestjonarjuszu numer radjoabonenta pozwoliłby na zupełnie dokładną ewidencję, jaka ich część z każdej miejscowości odpowiedziała na ankietę.

Skoro już omawiamy kontakt radja ze słuchaczami, nasuwa się także jedno pytanie pod adresem „skrzynek pocztowych". Czy odpowiadają one na wszystkie otrzymane listy? Poza niezwykle sumiennie przez p. W. Frenkla prowadzoną skrzynką techniczną nie mamy naogół tego wrażenia, nieraz zaś słyszy się wśród słuchaczy, że „do Radja nie warto pisać, bo nie odpowiada". I byłoby bardzo dobrze, gdyby Biuro Studjów, zdekonspirowawszy obecnie swoją egzystencję, zechciało także ogłosić: na ile listów dotąd odpowiedziało, a w jakim stopniu z odpowiedziami zalega.

WESOŁA AUDYCJA

Ostatnia wesoła fala lwowska nie była szczególna. Ale za to w środku tygodnia zupełnie niespodziewanie usłyszeliśmy bardzo wesołą falę z Wilna i to w audycji, po której nikt by się tego był nie spodziewał: na wieczorze Mickiewiczowskim! Niejeden słuchacz, nie zrozumiawszy głębszego sensu tej zbiorowej ekshibicji literackiej, przestawał słuchać — i źle robił. Bo rzadko trafia się coś równie ciekawego.

Odbywał się nietyle wieczór dyskusyjny, ile — sąd nad Mickiewiczem. Sąd jego młodszych „kolegów", z Awangardy. Dyskusja była naprawdę improwizowana i przez to tem cenniejsza. Jeżeli w każdem polskiem mieście tylu mamy poetów, co w Wilnie, to trzebaby stwierdzić ze zdumieniem (bo ktoby się tego spodziewał po naszej zmaterjalizowanej epoce?), że przeżywamy nowy złoty wiek poezji. Mickiewicz jednak spotyka się w tem środowisku z oceną bardzo surową. Zbyt spokojny i objektywny jest jego stosunek do świata, co go dyskwalifikuje, jako podniętę — nietylko dla twórczości, ale i dla czytelnika. Co tu gadać? Życie układało mu się jak po różach, ani śladu rewolucyjności (bo „rewolucjonista musi szczuć", a Mickiewicz tego nie umiał), twórczość jego była klasycznie opanowana i odznaczała się pełnią dosytu, przy wielkim prymitywiźmie intelektualnym — słowem jest to „taki święty, którego należy podziwiać, ale nie naśladować".

Cóż stąd, że Mickiewicz był genjalnie prosty i w tej prostocie doszedł do najwyższego piękna doskonałości, kiedy dziś poezja idzie najchętniej po linji szaradowości i tylko tych zaspokaja, którzy swemu zapałowi rewolucyjnemu najchętniej upust dają, zużywając energję na rozwiązywanie krzyżówek. A właśnie również w środę 2 godziny wcześniej wygłosił o Awangardzie ciekawy felieton p. Irzykowski (podaje go w całości dzisiejsze „ABC" Literackie). Wileński wieczór dyskusyjny był znakomitą dalszą ilustracją problemu naszej młodej poezji.

SŁUCHOWISKA

Mickiewiczowi również poświęcone było niedzielne słuchowisko warszawskie, na którem odtworzono fragment życia emigracyjnego sprzed stu lat: święcone u generała Kniaziewicza (doskonały p. Chmielliński!) i wrażenie, jakie na współczesnych wywarło pierwsze zapoznanie się z „Panem Tadeuszem". Całość była bardzo miła. Słuchowisko czwartkowe nadawał Kraków, który zradjofonizował sztuczkę Niedomego „Poeta". Czemu ci ludzie tak krzyczą — chciało się wołać do słuchawek — jakby byli na scenie i wytężali się, by ich słyszała najdalsza galerja? Cóż stąd, że zawodowi aktorzy, skoro przez radjo nie da się wprost słuchać takiej produkcji? Reżyserja radjowa, a scenicznа, to dwie rzeczy bardzo odrębne: winien na przyszłość mieć to na uwadze p. Karbowski.

MUZYKA A RADJO

Podobny zresztą błąd popełnia w środę Warszawa: koncert „Lutni", która zaprodukowała szereg walców, był nieustannem prawie forte albo fortissimo, w którem giną nieraz najpiękniejsze momenty plastyki muzycznej. Najlepiej stosunkowo wypadły walce balowe Pankiewicza, w układzie Maszyńskiego.

Dwa natomiast koncerty bardzo miłe mieliśmy we wtorek. Utwory fortepianowe Różyckiego (zwłaszcza „Dogaressa" i „Sonnet de Beatrix Cenci"), odegrane bardzo dobrze przez samego kompozytora, perlą się niezwykłem bogactwem efektów dźwiękowych. Nadawany zaś z Poznania koncert oktetu instrumentów dętych z Mozartem i Beethovenem w programie, był doskonałym przykładem, jak nawet muzyka, t. zw. poważna może być i dostępna dla ogółu słuchaczy, jak wiele może się przyczynić do ich „umuzykalnienia", jeśli tylko odpowiednio jest dobrana. Serenada Mozarta była przecież czemś rozkosznem, czego każdy mógł wysłuchać z prawdziwą przyjemnością. Oto właściwa droga propagowania muzyki i kultury muzycznej.

Inne sprawy z muzyką związane odłożyć musze z braku miejsca do przyszłego tygodnia. M. G.

TEATRY

WIELKI: Dziś o g. 7-ej wiecz. „Pars'fal" Wagnera. Jutro i we wtorek opera nieczynna.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" z Malicką, Pancewiczową i Leszczyńskim. Dn. 20-go b. m. premjera „Ucieczki" Galsworthy'ego. W niedzielę o g. 4 pop. „Nie igra się z miłością".

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych wieczorem „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W niedzielę o g. 3 pop. „Kupiec wenecki".

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Upiory" Ibsena z Dulębianką, Węgierką i Zniczem. Dn. 19-go b. m premjera komedji Devala „Simona".

TEATR LETNI: Dziś i dni następnych komedja Verneuilla „Szkoła podatników" z Fertnerem, Kurnakowiczem i Jarkowską. W próbach komedja muzyczna „Domek z kart". W niedzielę o g. 3.30 pop. „Towarzysz".

TEATR MAŁY: Dziś powtórzenie premjery sztuki Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Ten i tamten".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro tragikomedja Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem. W niedzielę o g. 4 pop. „Rodzina".

ATENEUM: Dziś „12 krzeseł" Ilfa i Petrowa. W najbliższych dniach premjera „Karykatur" A. Kisielewskiego.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Zabczyńską.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i dni następnych operetka „Yacht miłości". Wkrótce „Polowanie na lamparta".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Pod białym koniem", po cenach zniżonych.

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

TEATR MŁODZIEŻY 12.30 (ul. Hoża 38): W niedzielę widowisko dla dzieci „Święto wiosny".

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dołżyckiego. W salach kawiarnianych IPSu wystawy zbiorowe H. Stażewskiego i Wł. Strzemińskiego.

ZACHĘTA: Wystawy F. Vallottona, K. Kopczyńskiego, A. Styki, St. Dybowskiego, L. Jagodzińskiego, A. Jakimczaka, J. P. Janowskiego, St. Wojdana, St. Żurawskiego i ogólna.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): W wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś poranek symfoniczny pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego. Solistka: Marja Wiłkomirska. W programie: III-ci koncert fortepjanowy Chopina.

KONSERWATORJUM: We wtorek recital Bolesława Kona.

SIM (Królewska 11): Od godz. 18 p. Helena Rożycka (śpiew), od godz. 20.30 Rewja mody (dzień drugi).

KINA

ADRIA: „Zdobyć cię muszę".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Sekret kobiety", „Cham".
ANTINEA: „Król cyganów" i „Burza nad Zakopanem".
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „12 krzeseł" i „Biały Murzyn".
BAJKA: „Zaułki życia" i „Jennie Gerhardt".
CAPITOL: „Romans Mańki Grzesznej" i „Człowiek, który zabił".
CASINO: „Kobieta i bestja".
COLOSSEUM: „Pieśniarz Warszawy".
COLOSSEUM (mała sala): „Powrót Antarktydy" i „Pionierzy Texasu".
CORSO: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
CZARY: „Niewidzialny człowiek".
CRISTAL: „Walka na śmierć i życie".
EUROPA: „Maskarada miłości".
ERA: „Dziś żyjemy" i film polski.
FAMA: „Iskor".
FORUM: „Serce olbrzyma".
GLORJA: „Pocałunek".
HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie" i rewja „Tata tańczy z mamą".
IKS: „Cud wilków" i „Fałszywy strzał".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Złoto" i „Wiatr od morza".
LOS: „Porucznik marynarki" i „Kobiety bez przyszłości".
LUX: „Król Paryża" i „Ostatnia eskapada".
MEWA: „Syn Indyj" i „Cudotwórca".
MAJESTIC: „Porwanie Kidnapping".
MASKA: „Pożegnanie z bronią" i film polski.

Liczba bezdomnych w Warszawie wzrasta

Od 1 kwietnia wzmogły się eksmisje mieszkaniowe na podstawie wyroków sądowych, wobec czego liczba bezdomnych wzrasta. Wydział Opieki Społecznej zarządu miejskiego udziela bezdomnym zapomóg pieniężnych na wynajęcie mieszkań prywatnych, jednakże zainteresowani niejednokrotnie nie mogą znaleźć sobie dachu nad głową ze względu na obawę podnajmujących co do ich wypłacalności. Orjentując się w tej sytuacji, bezdomni nie chcą często przyjmować tych zapomóg, prosząc o przydział mieszkań w schroniskach dla bezdomnych. Tymczasem żadnych wolnych miejsc w schroniskach tych niema. Władze administracyjne pragną przyjść z pomocą, bezdomnym, lokując ich na robotach publicznych, nie rozwiązuje to jednak sytuacji.

Zmiana asfaltu na ul. Brackiej

Pierwszą robotą asfaltową będzie wymiana zniszczonej nawierzchni asfaltowej na ul. Brackiej na całej jej długości, co było zaniechane w r. z. z powodu spóźnionej pory. Roboty te rozpoczną się 22 b. m. wieczorem i wykonane będą w sześciu serjach, przyczem ruch kołowy na ul. Brackiej przez cały okres prowadzenia robót, t. j. do 30 b. m. będzie utrzymywany jednostronnie. W celu kierowania ruchem kołowym przy zbiegu z ul. Chmielną, Widok, Al. Jerozolimską, Nowogrodzką i Żórawią, będzie zorganizowana specjalna obsługa. Roboty będą wykonywane w dzień i w nocy bez przerwy w powyższym 8-dniowym terminie.

Częściowe zburzenie Sądu Okręgowego

W najbliższych dniach rozpoczną się prace nad odbudową skrzydła pałacu Paca, siedziby stołecznego Sądu Okręgowego, które grozi zawaleniem. Wewnętrzna część gmachu od strony ul. Kapucyńskiej ulegnie gruntownej przebudowie przez zburzenie ścian i sufitów, które się ostatnio zarysowały.

Jubileusz J. J. Librowicza

W dniu 24 b. m. w Teatrze Wielkim odbędzie się ku uczczeniu 50-lecia pracy dziennikarskiej J. J. Librowicza, byłego redaktora Kurjera Teatralnego oraz współpracownika wielu pism warszawskich, wielki koncert. Udział wezmą najwybitniejsze siły artystyczne stolicy.

Sprzedaż biletów rozpoczęła się nie bawem.

Pobór rekruta w roku 1934-ym

Niebawem rozplakatowane będzie na murach miasta obwieszczenie komisarza rządu m. stoł. Warszawy o poborze rekruta i zaciągu ochotniczym w 1934 r., który odbędzie się w Warszawie w czasie od 2 maja do 30 czerwca podług ustalonego planu.

Do poboru winni się stawić: 1) wszyscy poborowi rocznika 1913 r., zamieszkali stale lub faktycznie przebywający na obszarze m. stoł. Warszawy i wciągnięci na listę poborowych, 2) poborowi roczników 1911 i 1912, którzy przy poborze w r. ub. uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kat. „B"), 3) mężczyźni, podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, którzy dotąd z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się do poboru, 4) mężczyźni, przyjęci do ochotniczej służby wojskowej (przed osiągnięciem wieku poborowego), a następnie zwolnieni z tej służby przed odsłużeniem obowiązkowego okresu służby czynnej, 5) mężczyźni (do rocznika 1884 włącznie), którzy uzyskali obywatelstwo polskie od czasu powstania państwa polskiego w drodze nadania lub uznania, przez przyjęcie urzędu w polskiej służbie państwowej, a którzy z jakichkolwiek powodów nie uczynili dotąd zadość obowiązkowi stawienia się do poboru, 6) ochotnicy ur. w latach 1914, 1915 i 1916, o ile posiadają wykształcenie ukończonych conajmniej 4 oddziałów szkoły powszechnej, którzy złożyli odpowiednie podania do właściwej P. K. U. (będą oni wzywani do komisji poborowych imiennie). Winni niestawienia się przed komisją poborową podlegać będą w drodze administracyjnej karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3000 zł., albo jednej z tych kar. Kto nie stawi się przed komisją poborową w celu uchylenia się od służby wojskowej, podlega karze więzienia do 2 lat lub aresztu do 2 lat, a osoby opuszczające granice państwa lub pozostające zagranicą w celu uchylenia się od służby wojskowej, podlegają karze więzienia lub aresztu do 3 lat.

Odczyty

W poniedziałek dnia 16 kwietnia b. r. wygłosi w sali Stowarzyszenia Techników — ul. Czackiego 3-5 prof. dr. P. Macewicz, Kierownik Labor. Psychotechnicznego ciekawy odczyt p. t. „Zagadnienie wyboru ludzi i doboru zawodu". Początek o godz. 18, koniec około godz. 19.45. Bilety do nabycia przy wejściu.

Następny odczyt wygłosi Płk. Dr. S. Szulc, Docent, Dyr. P. Z. Higjeny w dniu 19 kwietnia b. r. p. t. „Higjena pracy umysłowej".

* * *

We wtorek dnia 17 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Wiejska 19 m. 4, odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. Czesław Bobrowski wygłosi odczyt p. t.: „Cele gospodarcze i społeczne w praktyce życia sowieckiego".

Wypadki i kradzieże

OFIARY BÓJEK I NAPADÓW

Na rogu ul. Zamenhofa i Gęsiej, został napadnięty i zraniony nożem w klatkę piersiową oraz tępem narzędziem w głowę, 19-letni Berek Lindenberg, piekarz, (Krochmalna 39).

— Na ul. Poznańskiej róg Koszykowej, 29-letni Adam Czerniszewski, stolarz (Nowy Imielin), będąc pijany, wywołał bójkę, w czasie której otrzymał 2 rany tłuczone głowy.

— Na pl. Kercelego, została napadnięta i zraniona trzykrotnie tępem narzędziem w głowę 27-letnia Marja Zajączowa, przy mężu, (Wronia 59).

— W restauracji na rogu ul. Leszno i Żelaznej, został zraniony dwukrotnie kuflem w głowę 26-letni Czesław Brutman, stolarz, (Pozyok...owa 45).

— Przy ul. Polnej 50, został pobity i zraniony w twarz, oraz nos, 29-letni Kazimierz Hanke, student, lokator tegoż domu.

— W zakładzie stolarskim przy ul. Chłodnej 51, napadnięto i pobito stolarza, 63-letniego Kazimierza Nowickiego, (Żytnia 29). Doznał on potłuczenia twarzy i mostka.

— Wreszcie na rogu ul. Zielnej i Chmielnej, został napadnięty i zraniony tępem narzędziem w czoło, 18-letni Czesław Strzemieczny, robotnik, (Pawia 89). Wszystkich poszkodowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Lindenberga przewiezio do szpitala na Czystem.

ZAGADKOWY ZGON

Przy ul. Łuckiej 31, zasłabła nagle 62-letnia Emilja Jakubowska, robotnica, lokatorka tegoż domu. Przed przybyciem lekarza Pogotowia, staruszka zmarła z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

TRAGEDJA MĘŻATKI

57-letnia Antonina Borucka, przy mężu, (schronisko na Annopolu), otruła się kwasem solnym w bramie domu (Chłodna 10). Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

BÓJKA NA TLE PARTYJNEM

Przed domem Przejazd 9, wynikła bójka opmiędzy grupą związku „Bundu" a komunistami. W rezultacie zostali ranni z pierwszej strony: 16-letni Abram Treler, (Zamenhofa 15), uczeń krawiecki, (poranienie twarzy), z przeciwnej strony 20-letni Hersz Goldsztajn, (Krochmalna 11), bez zajęcia, (3 rany tłuczone głowy). Bójkę zlikwidowała policja. Rannych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

KREWKI PRZYJACIEL

Przy ul. Niskiej 60, wynikła sprzeczka między Teodorem Myszką, handlarzem, a przyjaciółką jego, Heleną Filipkowską. Myszka porwał nóż i zadał P. 2 rany cięte - kłute prawego przedramienia i klatki piersiowej. Ranną przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

MIĘDZY SUBLOKATORAMI

Przy ul. Złotej 28, wynikła sprzeczka, a następnie bójka, między sublokatorami: Stefanją Kuźmarzewą i Katarzyną Czechowską. Poszły w ruch: patelnia, butelki, szczotki, i t. p. Bójkę ukończyło spotkanie sądzi, poczem ranne w głowę i twarz sublokatorki pojechały na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. Bójka wynikła o naczynia kuchenne, pozostałe po zmarłej niedawno właścicielce mieszkania Szanhajcowej.

MIĘDZY FRYZJERAMI

Przy ul. Świętokrzyskiej 16, pracował na próbę przez 6 dni — w zakładzie fryzjerskim Jana Mazurka, Eugenjusz Kamedulski, (Chmielna 70). Ponieważ okazał się dla klientów i kolegów gburowaty, przeto właściciel usunął go. K., przypuszczając, że stało się to za namową fryzjera Karola Kłyszewskiego, napadł na niego na rogu ul. Świętokrzyskiej i Czackiego. Napadnięty, broniąc się, pchnął napastnika, który upadł i zranił się w głowę. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

Komunikaty teatrów

PREMJERA „JANKI" E. DUVERNOIS

W dniu wczorajszym weszła na afisz Teatru Małego „Janka" H. Duvernois. Sztuka ta grana była przez długie miesiące w Paryżu i obiegała wszystkie wybitniejsze sceny europejskie, zdobywając wszędzie wielkie powodzenie. Akcja sztuki rozwija się w ciągu trzech epok, w pracowni sztucznych kwiatów, w mieszczańskim salonie z końca XIX wieku i w czasach dzisiejszych.

Role główne odtwarzają: I. Romanówna, H. Sulima, J. Borowska, A. Hałska, J. Warnecki, L. Fritsche, L. Pośpielowski i inni. Reżyseruje J. Warnecki. Oprawę dekoracyjną przygotowuje St. Śliwiński.

Premjera prasowa „Janki" odbędzie się w poniedziałek.

„POLOWANIE NA LAMPARTA"

Teatr „8.30" (Mokotowska 73) wystąpuje w czwartek 19 b. m. z premjerą komedji muzycznej pióra J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muz. St. Ferszko p. t. „Polowanie na lamparta". Premjera będzie zarazem jubileuszem pracy scenicznej Józefa Redo, obok którego wystąpią: Lena Grzyb, Irena Popielska, Bolesław Mierzejewski, Al. Olędzki, K. Jarocki, M. Kielarski i primabalerina Tamara Karnejew.

MARS: „Jej Królewska Mość".
MIEJSKIE: „Prywatne życie Henryka VIII".
NOWA TOMBOLA: „Fortanecrka" i „Zuzanna Lemanix".
OKO PRASKIE: „Życie bez jutra" i „Przyblęda".
PAN: „Pat i Patachon jako kompozytorowie" i „Tunel".
PETIT TRIANON: „Jej królewska mość" i „Olimpjada miłości".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Parada rezerwistów" i rewja.
RIVIERA: „Złoto Kalifornii" i „Rok 1914".
RAJ: „Dziwny dom" i „Ostatnia eskapada".
ROXY: „Pieśń nad pieśniami" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".
SOKÓŁ: „Zła dziewczyna", „Rozkoszna przygoda".
SŁONCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Nie będziesz kurtyzaną" i rewja.
TON: „Szpieg w masce".
UCIECHA: „Zabawie wczoraj".
UNJA: „Orły na uwięzi" i rewja.

Redukcja budżetu miejskiego o 7 i pół procent

Prezydent miasta, wojewoda Kościałkowski, wystosował pismo okólne do wszystkich dyrektorów wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, w którem zawiadamia pierwszych, że w nieprzekraczalnym terminie do 21 b. m., a drugich w terminie do 18 b. m., winien być opracowany ponownie budżet wydziałów, względnie przedsiębiorstw na r. 1934/35. Wobec konieczności realnego zrównoważenia całości budżetu miejskiego, a chcąc uniknąć konieczności zrównoważenia budżetu kosztem płatników podatków, względnie sfer pracujących, nowy budżet winien być opracowany podług zasad jaknajdalej posuniętej oszczędności.

W szczególności należy dążyć do obniżenia w wydziałach administracyjnych ogólnych wydatków personalnych (renumeracje, kredyty na prace czasowe, wynagrodzenia specjalne itp.). W wydatkach rzeczowych norma orjentacyjna koniecznych oszczędności winna wynosić 7 i pół proc. Szczegółowe instrukcje w tym względzie, wraz ze wskazaniem globalnej sumy oszczędności w przedsiębiorstwach miejskich, otrzymał dyrektor finansowy Zarządu Miejskiego, dlatego też prezydent miasta, wojewoda Kościałkowski, poleca dyrektorom przy układaniu budżetów pozostawać z nim w ścisłym kontakcie.

W ten sposób deficyt niezatwierdzonego przez władze nadzorcze budżetu, wyrażający się w kwocie około 8 i pół miljona zł., będzie mógł być pokryty.

Poniedziałkowe Wieczory literackie

Najbliższy wieczór klubowy Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich odbędzie się, podobnie jak poprzednie, w górnej sali Café Club (Al. Jerozolimska r. N-Świata) w dn. 16 kwietnia i poświęcony będzie „Poezji i prozie Jana Lemańskiego".

Część artystyczną programu wypełniają: p. Kazimiera Skalska (dekl.), Aniela Szlemińska (sopr.), Mariusz Maszyński (dekl.) i Bolesław Stoklas (bas).

RADJO

Niedziela, dn. 15 kwietnia.

9.00 Pocz. aud. 10.30 Płyty (Muz. popul.). 10.50 Tr. naboż. z kośc. św. Krzyża w Warszawie — kaz. ks. E. Kosibowicz, po naboż. muz. relig. z płyt. 12.15 Poranek muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. K. Wiłkomirskiego, Z. Turszowa (śp.) i M. Wiłkomirska (fortep.). W progr. Beethovena Symfonja I i arja „Ach perfido" i Chopina Allegro de Concert A-d. (t. zw. III-ci koncert). W przerwie (ok. 13.00). Felj. muz.: O muzyce prymitywów i ludów egzotycznych — St. Łobaczewska (Tr. ze Lwowa). 14.00 Gacz. rol. 14.50 Muz. popul. (pł.). 15.00 Gawęda dla rol. 15.20 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.00 Słuchow. dla dzieci: „Jak dudek został odrazu dorosłym człowiekiem" wg. Perzyńskiego. 16.30 Kwadr. słynnych art. (pl.): Guilhermina Suggia (wiol.). 16.45 Kwadr liter.: „Najpierwsza sztuka kulinarna", humor. Zb. Unilowskiego. 17.00 Pogad. o wyborze letniego mieszkania — M. Chmielewska. 17.15 II-szej części uroczkoncertu z Prezydjum Rady Ministrów 18.00 Słuchow. „Rewizor" pg. Gogola. 18.40 Recital skrzypc. R. Krongoldówny. 19.52 Konc. muz. lekkiej —ork. P. R. i zesp. rewellersów kob. „Te 4". 21.00 Felj. „Perły Adrjatyku" — W. Hartwig. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" (Fala morska przeniesiona z poprz. niedzieli). 22.5 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23.30 Koniec. aud.

Poniedziałek, dn. 16 kwietnia

7.00 Pocz. aud. 12.50 Konc. zesp. salon. T. Seredyńskiego (Tr. ze Lwowa). 15.20 Kron. harc. 15.25 Chwilotn. i gaz. 15.25 Płyty (Muz. lekka). 15.50 Konc. solistów — J. Pankiewicz - Litwinowiczowa (śp. sopr.) i R. Wraga (bas). 16.20 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16.35 okne. muz. lekk. — ork. jazz. teatru Cyganerja i L. Ławiński (pios. i monol.). 17.20 Odczyt dla maturzystów: Bakterje i ich łowcy — P. Słonimski. 17.40 Recital fortep. Velty Yait. 18.10 Aud. żołn. 18.35 „Początki teatru w Polsce" — E. Świerczewski. 19.15 Skrz. poczt. rol. 20.02 Konc. pośw. twórczości Henryka Melcera w 6-tą rocznicę śmierci (18 b. m.) — ork. symf. P. R. p. d. A. Dołżyckiego, M. Jonasówna (fort.) i M. Krzywiec (śp.). Koncert poprzedzi prelekcja St. Niewiadomskiego. 21.15 Felj.: Ogłaszamy się umiejętnie — K. Jabłowski. 21.30 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. 22.00 Rozwiązanie szarady płytowej i losowanie nagród. 22.15 Muz. tan. z kaw. Goga. 23.30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 17 kwietnia.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (Muz. popul.). 15.20 Konc. zesp. salon. N. Mańskiej. 16.05 Skrz. P. K. O 16.20 Ochrona przyrody — W. Szafer. 16.30 Wiadomości — Wł. Mniszek-Tchórznicki. Recital śpiew. I. Downar - Zapolskiej. 16.55 Recital fort. E. Horodyskiego. 17.30 Odczyt dla maturzystów: Z tajemnic krwiobiegu — P. Słonimski. 17.50 W Warsztatach mechanicznych — Z. Troniewski. 18.10 Skrz. muz. 18.25 Kwartet smyczk. Mozarta C-dur (pł.). 19.15 Bież w aud. rol. 20.02 Operetka „Grigri" (w 3 akt.) P. Linckego ze studja warsz. P. R. W przerwie (ok. 21.00) Kwadr. Pter.: Fragm. z pow. Mauriaca „Kamilka". 22.30 Muz. tan. z danc. Oaza. 23.30 Koniec aud.

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 16 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 32 gr., sitkowy i razowy 24 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka 6 i pół gr. za sztukę, mleko na miarę 25 gr. za litr, słonina 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr., uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 2 zł. 75 gr., osełkowe 2 zł. 30 gr., wszystko zo kg. w sprzedaży detalicznej.

Zmarli

ś. p. Leon Antoni Płużański, dr. med., w Warszawie; ś. p. Zofja z Knepflów Stańkowska wdowa, l. 66, w Warszawie; ś. p. Feliks Żelewski, przemysłowiec, l. 47, w Brwinowie; ś. p. Aniela z Golianów Juszyńska, l. 59, w Warszawie; ś. p. Helena z Kozłowskich I v. Ładnowska, II v. Pisarska, l. 62, w Warszawie.

Elektrownia w piecu

Sensacyjny wynalazek inż. Fiderkiewicza

W małem mieszkaniu, przy ul. Chmielnej, w obecności przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, w dniu wczorajszym święcił swój cichy triumf wynalazca „pieca termo - elektrycznego, inż. Fiderkiewicz. Sukces ten był ukoronowaniem 20-letniej, żmudnej i drobiazgowej pracy nad praktycznem zastosowaniem zasady znanej już oddawna, że przy różnicy temperatury, na końcach dwóch różnych, spojonych ze sobą metali, w stosach termo - elektrycznych występuje siła elektro - motoryczna, czyli poprostu prąd elektryczny. Zasady tej pomimo licznych prób i eksperymentów, sięgających przeszło 100 lat wstecz, nikt nie potrafił zrealizować.

Piec termo-elektryczny

Jest to zwykły niski piec pokojowy w typie pieca kuchennego, opalany drzewem, węglem, a nawet chróstem, czy słomą, nad którym dobudowany jest stos termo - elektryczny. Stos ów, to jakby płaskie stosunkowo pudło prostokątne, zwrócone do frontu wąską swą częścią. We wnętrzu tego pudła przechodzi pięć poziomych, połączonych ze sobą kanałów dymnych, a obie szerokie jego płaszczyzny stanowi zestawienie 800 małych ogniw metalowych, również połączonych ze sobą, które jednym końcem tkwią w owych kanałach dymowych i ulegają nagrzaniu, drugich koniec znajduje się na wolnem powietrzu.

Od tych stosów idą dwa druty elektryczne, połączone z tabliczką rozdzielczą, w której znajduje się 12 pięciowatowych żarówek 14-woltowych, o sile świetlnej normalnej 10-świecowej żarówki każda. Zwykłe napalenie w tym piecu ma zapalić wszystkie te żarówki na dowód, że osiągnięty tym prostym sposobem prąd elektryczny wystarcza do oświetlenia przeciętnego mieszkania.

Cała ta instalacja wygląda tak prosto, tak nieskomplikowanie, że na pierwszy rzut oka poprostu trudno uwierzyć, żeby ten szereg metalowych blach wyłącznie dzięki temu, że się jeden z ich koniuszków zagrzeje od rozgrzanego powietrza w dymnikach, mogły dostarczyć prądu elektrycznego do żarówek.

Wyczuwa się duże zainteresowanie zebranych i nawet pewną emocję. Wśród zgromadzonych często słyszy się tytuł — Panie inżynierze! — A więc są tu i fachowcy, zainteresowani realizacją wynalazku, który może mieć znaczenie niezmiernie doniosłe, zwłaszcza dla wsi i tych miejscowości, gdzie niema w pobliżu elektrowni.

Rozpoczyna się pokaz. Rozpala się ogień w piecyku, zwyczajnie jak w każdym normalnym piecu. Powoli płomienie ogarniają drobne szczapy drzewa, zaczyna się robić coraz cieplej w małym pokoiku, gdzie cały ten piec wraz ze stosem termoelektrycznym został własnoręcznie skonstruowany przez wynalazcę przy pomocy jego dwóch synów.

Po chwili woltomierz zaczyna drgać i zlekka podnosić się. Po upływie niespełna 5 minut pierwsza żarówka zaczyna się żarzyć W miarę nagrzewania się pieca światło jej rozjaśnia się, za nią zapala się druga, trzecia, po pogodzinie płoną wszystkie pełnym blaskiem. Siła elektro - motoryczna, wytworzona za pomocą nagrzania wewnętrznych końców ogniw, zgodnie z zapowiedzą inżyniera Fiderkiewicza, dochodzi do 32 wolt, co wykazuje woltomierz.

Istota wynalazku

— Panie inżynierze, jeżeli sama zasada była już znana oddawna, dlaczego nikomu nie udało się przewyciężyć trudności technicznych, które pan w rezultacie przełamał i na czem polega istota wynalazku pana?

— Tajemnica polega na odpowiednim doborze metali, z których wykonane są ogniwa, to był ten szkopuł, nad którym strawiłem 20 lat pracy, dociekań, prób i coraz to nowych doświadczeń.

Przy wszystkich dawniejszych nieudanych próbach usiłowano wydobyć jaknajwiększy efekt przy zbyt małej ilości ogniw. Ogniwa te nagrzewano bardzo silnie. Wysoka temperatura zmieniała strukturę metali i siła elektryczna opadała. Nie udawało się wykonać ogniw, które przy małych różnicach temperatur wydałyby większe siły elektryczne jak 0,025 wolt.

Mój obecny piecyk daje już przeszło 30 wolt, pomimo iż próby odbywają się w warunkach bardzo niepomyślnych. Z chwilą kiedy zewnętrzne części ogniw można będzie umieścić na zewnątrz domu mieszkalnego, czyli zapewnić im możliwie najniższą temperaturę i przewiew, wydajność, nawet przy tej samej ilości ogniw, podwoi się. Jeżeli zaś powiększymy ich ilość i zrobimy grubsze ogniwa, to oczywiście woltarz wzrośnie.

— Jaką temperaturę osiąga pan w kanałach dymnych?

— Temperatura gazów spalinowych w kanałach dochodzi do plus 400 stopni Celsjusza, wewnętrzne zaś końce ogniw nagrzewają się od plus 150 do plus 270 stopni Celsjusza, zależnie od położenia ogniwa, a że temperatura tego pokoju waha się od plus 16 do 20 Celsjusza, różnica ta wystarcza najzupełniej do wytworzenia prądu, siła prądu zwiększyłaby się automatycznie przy ulokowaniu stosu nazewnątrz domu.

Niezaprzeczalną zaletą tej małej elektrowni domowej jest jej niezmierna taniość. Produkcja nie przedstawia przytem żadnych trudności, bo urządzenia potrzebne do fabrykacji są proste i tanie, a materjały, jakie w większych ilościach się stosuje, są również dostępne i łatwe do nabycia, zaś każde paliwo nadaje się do tego celu.

Wobec niskiego napięcia prądu, nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo ognia, chyba takie, jak przy zwyczajnym piecu.

Zastosowanie

Tego rodzaju stos termo-elektryczny da się zastosować w różnych kombinacjach: w połączeniu ze zwyczajnym piecem ogrzewalnym, a centralnem ogrzewaniem, z kuchnią, w której się pali zarówno zimą, jak i latem. Stwarza to możność oświetlenia na wsi dworu, a nawet obejścia gospodarskiego, małych stacyj kolejowych, posterunków pogranicznych, budynków pocztowych i t. d., minimalnym nakładem kosztów. Tego rodzaju stos może też naładowywać akumulatory, co umożliwi oświetlanie domów nawet wtedy, kiedy piec się nie pali. Może to mieć duże praktyczne zastosowanie na wsi do aparatów radjowych, wiadomo bowiem, ile kłopotu sprawia mu posyłania wciąż do miasta akumulatorów do naładowywania.

Możliwości rozwoju tego wynalazku są ogromne w zastosowaniu specjalnie do warunków wsi, pozbawionej światła elektrycznego. Przez usprawnienie produkcji i seryjne wykonywanie modeli w fabrykach koszt wytwórczy będzie minimalny, a idąc drogami ulepszeń, można doprowadzić do wielokrotnie większej wydajności. Zastosowanie tego wynalazku na szerszą skalę, może stworzyć zupełnie nową gałąź przemysłu, a nawet nowy artykuł eksportowy.

Wynalazek inż. Fiderkiewicza zgłoszony już został do urzędu patentowego w Warszawie. Zainteresowanie się nim prasy zagranicznej świadczy o jego wartości praktycznej.

Przed kratkami

Awantura

Dyżurny przodownik za głowę się chwycił, usłyszawszy, jaką przygodę miała panna Frania Z-ska. Panienka ta przyszła nad ranem do komisarjatu i oświadczyła, co następuje:

— Dziś miałam wychodnią, proszę pana władzy, znakiem tego chciałam iść do koleżanki, która na Złotej u jednego doktora za młodszą jest do wszystkiego. A na rogu Zielnej, proszę pana władzy, podjeżdża do mnie zielone auto, a z niego wyskakuje trzech takich, faktycznie można powiedzieć, eleganckich panów i odrazu mnie kloroformę na łeb i do auta. Chciałam krzyczeć, nie mogłam, tak mnie ta kloroforma odraz uśpiła.



— Przywiozły mnie, proszę pana władzy, do eleganckiego pałacyku, liworwer do głowy przystawiły i powiedziały tak: „Abo wózek, abo Józek. Abo jedziesz panna z nami do Argentyny, abo w ten moment zimnem trupem zostaniesz“. Wagowałam się, co tu robić, bo przecież życie każdemu miłe, prawda, że teraz na kiepskiem miejscu służę, ale może jeszcze człowiek znajdzie lepsze, więc zawsze szkoda w młodem wieku umierać. W tem momencie drzwi się otwierają i wpada drugich trzech z liworwerami i do tamtych. Bach, bach, bach! Zaczęły strzelać, aż lustra w drzazgi poszli, tamte w nogi, a te drugie ostały. I ten starszy mówi: „Panienki szczęście, że z nami mieli okoliczność. Wolna jesteś“. A te drugie, to były z przeciwnej bandy. Zaraz przyniesły wódki i musiałam z niemi pić, że niby ze zbawcami, aż ten starszy mówi, żebym z niem w bliskie znajomość weszła, to mnie złotem obsypie. Nie chciałam, to zaraz mnie za łeb, zbiły mnie, sponiewierały, torebkę i cztery złote groszy dwadzieścia mi zabrały, do auta wpakowały, na róg Chmielny mnie przywiozły, wyrzuciły i pełnem gazem uciekły.

Przodownik odetchnął. i rzekł:

— Mam nadzieję, że po bliższem śledztwie rzeczywistość okaże się nieco skromniejsza. Jak wyglądała kloroforma?

— Długa była, biała, jak welon. Łeb mi okręciły...

— Skąd panienka wie, że to była kloroforma?

— Czytałam...

— W jakiem kinie panna to czytała?

W Mewie, proszę pana władzy.

— A w jakiem kinie panienka widziała tę historję?

Panna Frania zaczerwieniła się. Początkowo chciała jeszcze kręcić, ale gdy pan władza krzyknął na nią ostro, wyznała z płaczem, że naprawdę na rogu Zielnej spotkała nie trzech panów, ale jednego, którego zresztą znała od koleżanki, pojechali zaś nie zielonym samochodem, ale zwyczajnie Zerem, i nie do pałacyku, ale na ulicę Żelazną. Prawda, że wódkę pili, ale nikt nie strzelał, a do sprzeczki doszło z zupełnie innej przyczyny, mianowicie, że panna Frania chciała jeszcze jarzębinówki, a kawaler już nie miał, zaczęła się napierać, on wpadł w gniew i wyrzucił ją za drzwi. Torebka została, prawda, ale przypuszczalnie przez zapomnienie. Pieniędzy w niej nie było.

— Poco panienka nałgała o handlarzach żywym towarem? — spytał pan władza.

— Bałam się wracać do domu o piątej rano...

Za swą barwną opowieść, młoda poetka otrzymała wczoraj pięć złotych kary w starościńskiej Izbie grodzkiej. Referent bowiem sądowy uznał, że było to usiłowanie wprowadzenia w błąd władzy.

Very.

A propos

W szpitalu

Niech mówią, co chcą, ale żadna fantazja nie dorówna życiu. Scenarzyści wysilają się, aby wymyślić coniezwyklejszą sytuację, romansopisarze głowy suszą w tym samym kierunku, a żaden nie waży się naprzykład stworzyć sceny, którą się widzi choćby na pierwszej lepszej loterji fantowej, gdzie garbusek niezawodnie wygrywa lustro, oficer poduszkę dziecinną, a panienka drugiej młodości tuzin kołnierzyków nr. 42. Gdyby kto umieścił w noweli taki wypadek, czytelnik cisnąłby książką o ziemię i krzyknął:

— Nie lubię blagi i sytuacyj naciąganych.

Jedno z pism śląskich (jeżeli kto chce sprawdzić: „Polonja“ nr. 3405) opisuje następującą historję.

Komisarjat policji w Królewskiej Hucie został zaalarmowany wieczorem 4 kwietnia. Dzwonił zarząd szpitala, wzywając natychmiast pomocy. Co się stało? Ni mniej, ni więcej, tylko dwaj pacjenci urżnęli się i robią straszliwą awanturę, demolując urządzenia szpitalne. Tłuką lustra, lampy, kwarcówki, sieją powszechną panikę.

Komisarjat, oczywiście nie pozostał głuchy na wołanie i niezwłocznie wysłał patrol w sile czterech ludzi. Z trudem opanowano awanturników, Pawła Barteczkę i Fryderyka Smykałę, nałożono im kajdanki i zaprowadzono do aresztu policyjnego.

Proszę. Kto wymyśli taką sytuację?



Dwaj pacjenci demolują szpital po pijanemu, co? Jakby to było w powieści, to każdy powiedziałby, że autor nie zna miary w bladze, nieprawdaż? Very.

Pearl S. Buck 14)

SYNOWIE

Powieść

— Wiem doskonale, że i ty mną pogardzasz, mój panie, od czasu, jak wprowadziłeś do domu swoją ordynarną przyjaciółkę. Wiem, że mną pogardzasz... Nieraz myślę sobie, że nie powinnam była opuszczać domu ojca mego. Gotowa jestem poświęcić się bogom i zostać mniszką, powstrzymuje mnie tylko myśl o dzieciach. Nie umiesz ocenić moich dobrych chęci — wszakże jedynem mojem dążeniem jest podnieść znaczenie rodu, wywyższyć nas i uczynić innymi, niż prości chłopi...

Ocierała oczy rękawem i wracała zwolna do pokoju, gdzie zaczynała odmawiać jakieś buddyjskie pacierze, Ostatniemi czasy żona Wanga Najstrszego zbliżyła się do mniszek i kapłanów, spędzała długie godziny na modlitwie i nabożnych pieniach. Często odwiedzały ją mniszki. Dumna była z tego, że potrafi zachowywać długotrwały post, jakkolwiek nie złożyła właściwych ślubów. Trzeba dodać, że w domach możnych ludzi mało kto bywa tak nabożny. Tylko biedacy starają się zachowywać łączność z bogami, by sobie ich zjednać i odsunąć niebezpieczeństwa, grożące nędzarzom.

Pobiegła więc do swego pokoju i zaczęła się głośno modlić, a Wang Najstarszy, słysząc jej zawodzenie, potarł głowę i westchnął. Przypomniał sobie, że jego żona nie może mu darować, iż wprowadził do domu drugą kobietę — ładne dziewczę, które razu pewnego zauważył przed domem jakiegoś biedaka. Siedziała na niskim stołku, przed korytem i prała bieliznę. Wang obejrzał się za nią kilkakrotnie, była bowiem młoda i bardzo urodziwa. Wreszcie zawrócił i przeszedł obok niej raz jeszcze. Ojciec jej z radością odstąpił córkę poważanemu bogaczowi, lecz biedactwo okazało się prostaczką. Wang dziwił się niekiedy, co mu się w niej spodobało i jak mógł jej pożądać. Była naiwna, bała się żony swego pana, nie miała własnego zdania ani żadnych pragnień. Ilekroć Wang kazał odwiedzić go w nocy, spuszczała głowę i mówiła, jąkając się ze strachu:

— Nie wiem, czy moja pani pozwoli mi...

Ta jej nieświadomość drażniła Wanga. Czasami wpadał w gniew i obiecywał sobie, że wprowadzi do domu krzepką, zadzierzystą dziewkę uliczną, która nie będzie się obawiała jego żony. Później jednak zmieniał zdanie i dochodził do wniosku, że tak, jak jest, jest dobrze, przynajmniej obydwie kobiety nie wojują ze sobą, młodsza pokornie słucha swej pani i w jej obecności nawet nie śmie spojrzeć na Wanga. Mogłoby być znacznie gorzej...

Żona Wanga nie dawała mu jednak spokoju i w dalszym ciągu wymawiała mu, że wziął sobie drugą i to taką nieudaną Wang. Najstarszy znosił cierpliwie fochy swej małżonki, a dla dziewczątka odczuwał litość. Zdawało się, że lubi ją najgoręcej wtedy, gdy żona źle o niej mówi. Urządzał się czasami w taki sposób, by ukradkiem i podstępem dostawać się do dziewczyny. To go bawiło. Gdy bała się go odwiedzić, mawiał:

— Możesz przyjść bez obawy... Ona jest dzisiaj zmęczona — nie będzie się o mnie troszczyć...

Miał o tyle rację, że żona jego była kobietą zimną i wyrachowaną. Cieszyła się w głębi ducha, że minął dla niej czas rodzenia dzieci i że uwolniła się od najcięższego obowiązku. Sczasem stosunki ułożyły się tak, że w ciągu dnia Wang okazywał szacunek prawowitej żonie, a w nocy dziewczyna przychodziła do niego i obcowała z nim do świtu. Tak wyglądało dwużeństwo Wanga Najstarszego. W rzeczywistości więc żyło mu się wcale znośnie z dwiema żonami.

Jedynie swary ze szwagierką nie dały się łatwo załagodzić Żona Wanga Drugiego również napastowała męża, skarżąc się:

— Jestem śmiertelnie chora z winy bladolicej żony twego brata. Jeżeli nie usuniesz jej z naszego mieszkania, to zemszczę się na niej któregoś dnia i zwymyślam ją na ulicy. Zobaczysz... Umrze ze wstydu, tak jest czuła i wrażliwa i tak bardzo dba o ludzki szacunek. Zresztą ona mnie w niczem nie przewyższa, jestem nawet lepsza od niej. Cieszę się, że ani ja, ani ty nie jesteśmy podobni do tej pary — że nie jesteś taki, jak ten tłusty głupiec, który przypadkowo jest twom starszym bratem.

Wang Drugi zgadzał się z żoną doskonale. On był mały, żółtolicy i spokojny, i lubił ją za to, że była duża, rumiana i wesoła. Lubił ją jeszcze i za to, że była przebiegła i gospodarna, że nie łatwo wydawała i nie wyrywała się do lepszego życia. Ojciec jej był wieśniakiem, nie przywykła więc za młodu do dostatków, teraz jednak mogła domagać się wygód i rozrywek, jak to czynią inne kobiety, znajdujące się w jej położeniu. Tymczasem żona Wanga Drugiego nosiła chętniej bawełnę, niż jedwab, a mając do wyboru wymyślne potrawy, wolała proste pożywienie. Jedyną jej wadą było plotkarstwo. Lubiła naprzykład gawędzić ze służącemi. Trudno było nazwać ją „damą“, chętnie bowiem prała i szorowała, ale zato mogła obyć się bez świty sług. Wystarczały jej dwie wiejskie pomocnice, które traktowała, jak przyjaciółki. Szwagierka i to jej poczytywała za grzech. Zarzucała jej, że nie umie obchodzić się ze służbą, że odnosi się do sług, jak do ludzi równych sobie, przez co przynosi wstyd rodzinie. Starsza pani słyszała raz, jak służące szwagierki chwaliły się przed jej sługami, iż ich pani jest hojniejsza od tej drugiej, gdyż daje domownikom resztki smakołyków i kawałki materji na pantofle.

(D. c. n.).

resantów codziennie z wyjątkiem at 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.
REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świ

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691 66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26. tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA